

# DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wiłno, Piątek 25 Października 1935 roku

Nr. 294

## Przemówienie premiera M. Kościałkowskiego

Wysoka Izbo! Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, powstał 10 dni temu. Za miesiąc stanę przed Wysoką Izbą na sesji zwyczajnej z uzasadnieniem preliminarza budżetowego.

Dlatego też, mając zamiar przedłożenia Wysokiej Izbie wraz z preliminarzem budżetowym wytycznych programu nowego rządu — dzisiaj ograniczę się jedynie do uzasadnienia konieczności, które mną i moimi kolegami kierowały, gdyśmy postanowili rozpocząć działalność swą od zwrócenia się do parlamentu o uzyskanie jego zgody na upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Oświadczam w imieniu rządu, że jesteśmy w zasadzie przeciwnikami tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień, jeżeli tego nie wymagają zupełnie wyjątkowe okoliczności, skoro więc to uczyniliśmy — to tylko dlatego, że nie mogliśmy znaleźć w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej państwo nasze znajduje się, innego skutecznego środka działania.

Nie będę wobec panów przeprowadzał dzisiaj szczegółowej analizy naszej rzeczywistości, pragnę natomiast zwrócić uwagę panów na kilka jej cech bardziej wyrazistych i charakterystycznych.

Rzeczywistość dzisiejsza stała się bardziej plastyczna. Jesteśmy w okresie, kiedy życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań. Starzeje się społeczeństwo pracujące, nekana obawa o utratę pracy, a jednocześnie młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości. Ten stan rzeczy rodzi kryzys psychiczny, który uważam za znacznie groźniejszy niż kryzys gospodarczy. Dominować zaczyna w masach postawa bierna wobec najistotniejszych problemów naszej rzeczywistości.

Zagadnienie to nigdzie nie zostało całkowicie rozwiązane, chociaż tu i ówdzie zrobiono w tym kierunku dużo. W Polsce stawiam je na pierwszym planie. Twierdząc, że w zagadnieniu umożliwienia pracy mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą wobec dużego przyrostu ludności.

W pracach, które zamierzam podjąć, liczę na poparcie społeczeństwa. Jestem bowiem przekonany, że rezultaty prac rządu w dużej mierze zależą od tego, w jakim stopniu społeczeństwo, którego interesów i egzystencji dotyczy przedsięwzięte środki, będzie współpracować przy ich wykonaniu.

Nieustannym moim wysiłkiem będzie budować stosunek zaufania i bliskości społeczeństwa do władz państwa.

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie, a więc objawy odrębności administracyjnej, jej rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania grosza publicznego i t. p. — będzie najbezwzględniej tępięne.

Wierzę, że ludność naszego państwa znieśli nawet wielkie ciężary, byleby wiedziała, że są one sprawiedliwie rozłożone i ściągane, a pieniądź publiczny nie jest marnowany. To też rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by każdy obywatel miał przeświadczenie, że wszelkie nadużycia na szkodę dobra publicznego będą karane z całą surowością prawa.

Nie mam zamiaru uspokajać czułości panów. Nie mam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzę muszę, że położenie nasze jest trudne.

Nigdy, jako wojewoda, czy minister, nie uchylałem się od podejmowania trudnych problemów. Nie szukałem rozwiązań najłatwiejszych. Oświadczam panom, że i obecnie nie uchylę się od najtrudniejszego zadania walki z kryzysem nie tylko gospodarczym, lecz i psychicznym, i nie wątpię, że w tej dziedzinie nie odmówią mi panowie harmonijnej współpracy.

Poszukując właściwych rozwiązań dążyć musimy przede wszystkim do lepszego wykorzystania naszego potencjału pracy. Bardziej szeroki, bardziej równomierny podział naszego dochodu społecznego pozwoli na wciągnięcie do procesów konsumpcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli, a zatem — na zwiększenie dochodu społecznego. Dlatego też rząd walczyć będzie z niezdrowymi objawami w organizacji produkcji czy wymiany, oraz z wszelkimi nadużyciami przewagi gospodarczej, np. przez kartele, w celach wyzysku rynku wewnętrznej, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.

Równocześnie niezbędne jest przyspieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Rzucić na ten cel trzeba przede wszystkim dobra martwej ręki, a więc posiadane przez skarby państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

Budżet skarbu państwa musi być zrównoważony. Nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych.

U podstaw wszelkich naszych decyzji finansowych będzie niezmiennie trwać nadal przeświadczenie, że pieniądź jest rezultatem pracy i oszczędności, i że równowaga budżetu i stałość pieniądza są nienaruszalnymi zasadami polityki polskiej.

Jesteśmy w okresie powolnej poprawy gospodarczej, poprawy niejednocie dotykającej wszystkie działy produkcji. Poprawa gospodarcza będzie pełniejsza i szybsza, gdy skarby państwa nie będzie wysyłał wolnych i narastających kapitałów i środków pieniężnych z rynku na pokrywanie deficytu budżetowego.

Uważam za konieczność stwierdzić w tym miejscu wobec Wysokiej Izby, że rząd mój dołoży wszelkich wysiłków i starań i nie zaniedba czułości, by wojsko nasze otrzymało wszystko, co jest niezbędne do wykonania jego głównego zadania — obrony całości państwa.

Dobra gospodarka publiczna, to zarazem najważniejszy fundament dla naszej polityki zagranicznej. Bo takie jest twarde prawo życia: w świecie liczą się mocnym, a nie ze słabym, z dobrze zorganizowanym i zasobnym gospodarstwem państwowym, i narodem ambitnym i upartym w dążeniu do swej mocy, a nie z liczącym na cudzą pomoc.

Zrównoważony budżet państwowy — to najistotniejszy element naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej. Państwo ma swoje koszty „sztywne”, ma swoje wydatki, które musi pokryć, na które musi znaleźć środki w normalnych swych dochodach. Pokrycie tych koniecznych wydatków jest poza wszelką dyskusją. Musimy określić, jakie wydatki i w jakich sumach są dla państwa tą nieodzowną koniecznością. Jeżeli zaś okaże się, że odpowiednich dochodów z podatków bez poważnej szkody gospodarczej nie da się osiągnąć — musimy z pośród wydatków koniecznych ścisnąć lub skreślić mniej konieczne.

Uważam za swój obowiązek poinformować panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydowaliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania tego trudnego zadania.

Dotychczasowe źródła dochodów państwa, według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1.900 milionów złotych. Skromna to suma, jak na nasze państwo, jego zadanie i rolę, jaką ma odgrywać w wielkiej rodzinie narodów. Nie-

mniej jednak suma 1.900 milionów złotych nie wystarczy dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb państwa. Musimy ją przedłużyć uzupełnić nowymi źródłami dochodów. Pojedynczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów, dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne.

Tak więc — po pierwsze, ma być dokonana reforma podatku dochodowego. Reforma ta, polegająca na podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązków do opłacania podatku dochodowego, na ujednoczeniu opodatkowania oposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, da zwiększenie wpływów o 66 milionów złotych.

Po drugie, zamierzamy wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie progresywnej w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie około 160 milionów złotych.

Jednocześnie musimy zastosować oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z bezwzględną konsekwencją.

Zespół środków, zmierzających bezpośrednio do wyrównania równowagi budżetowej nie wyczerpuje naszych najbliższych zamierzeń. Równocześnie dokonac chcemy szeregu posunięć, które z jednej strony przyniosłyby społeczeństwu i jego gospodarstwu tak pożądaną ulgę, a z drugiej strony — stworzyłyby zdrowe podstawy dla rozwoju gospodarstwa.

Pragniemy więc położyć nacisk na zmniejszenie kosztów utrzymania; zamierzamy więc obniżyć komorne za mniejsze lokale mie-

szkalne, zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokali, dalej przystępujemy do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu i innych tary przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Zamierzam zmniejszyć sztywne, i dlatego w dzisiejszym okresie niskich cen tak dotkliwie, obowiązania podatkowe, a więc: obniżyć o połowę pobór podatku samorządowego od podatku gruntowego, ustalić maksymalną granicę dla opłat drogowych, zakazać poboru jakichkolwiek dodatków — opłat za prawo wyjazdu do miasta, czy na targowiska miejskie, i wreszcie — uchwalić prawo zmiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.

W zakresie taryf towarowych będziemy dążyć do zmniejszenia wydatków, tak aby wyraźnie zmniejszyły rozpiętość między spadkiem cen materiałów, a spadkiem pobieranej za przewóz opłaty.

Nadto rząd rozpatrzy możliwość zniesienia obciążenia na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych.

W dziedzinie samorządu terytorialnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w zakresie oddzielenia i wprowadzenia racjonalnych oszczędności, zmierzające do osiągnięcia poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych.

Przedmiotem prac rządu i ciał ustawodawczych staną się również w czasie najbliższym: unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych oraz zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu terytorialnego.

Proszę Panów!

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych, a w konsekwencji do podniesienia stanu zatrudnienia. Ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych.

Realizacja scharakteryzowanych zamierzeń wymaga oczywiście całego zespołu posunięć i całego szeregu wewnętrznie sprzężonych norm prawnych. Pożądane skutki osiągniemy o tyle, o ile cały zespół norm ukaże się w ściśle określonych terminach.

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze państwa, przeprowadzić.

Dlatego śmiem prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia rządowego.

(W numerze jutrzejszym podamy mowę p. Premiera w całości).

**SWIADCZENIE NA PRACĘ NARODOWĄ JEST OBOWIĄZKIEM,**

są łagodnym środkiem przeciw zaparciu, ułatwiają wydzielenie żółci i regulują przemianę materji. Cena torebki 35 gr.

## Plenarne posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.15. Na posiedzeniu przybył rząd w komplecie.

Galerja przepelniona publicznością. W loży prasowej: korespondenci prasy zagranicznej, przedstawiciele prasy stołecznych i prowincjonalnych. Na wstępie Marszałek odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej, poczem zakomunikował m. in. o dokonanej w dn. 14 października zmianie rządu i o składzie nowego gabinetu.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. Głos zabrał Prezes Rady Ministrów p. Marjan Zyndram-Kościałkowski. Przemówienie Pana Premiera było w wielu miejscach burzliwie oklaskiwane.

Ponieważ po przemówieniu p. Premiera Kościałkowskiego w rozprawie nikt głosu nie zabierał, p. Marszałek, opierając się na art. 19 regulaminu, zaproponował powołanie komisji, do której projekt ustawy winien być odesłany. Do komisji tej marsz. Car zaproponował 25

osób. Prócz tego posłowie zgłosili jeszcze dodatkowo kandydatury 14 posłów.

W głosowaniu największa ilość posłów wypowiedziała się za 30-osobową komisją.

W związku z wynikami głosowa-

### POSIEDZENIE KOMISJI

Po posiedzeniu Sejmu zebrała się wybrana specjalna komisja dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie zajął Marszałek sejmu Car, poczem przewodniczącym został wybrany pos. Sowiński. Sprawozdawcą zaś projekt ustawy o pełnomocnictwach pos. Miedziński.

Po ukonstytuowaniu się komisji

Złota francuskie **The Chambard**

## Przygotowania obu stron do ataku

PARYŻ. (Pat). Ze źródeł angielskich donoszą o krążących pogłoskach, że w 13-tą rocznicę marszu na Rzym tj. 28 lbn. Włosi rozpoczną nową ofensywę na froncie północnym na obszarach prowincji Tigre.

Na froncie południowym zmotoryzowane wojska gen. Graziani po-

przedane przez eskadry lotnicze posuwają się z Ual-Ual w kierunku północno-zachodnim na Sasabeneh. Sasabeneh jest poważnym ośrodkiem na rzece Tafa. Włosi umyślnie rzekomo wybrali tę część Oga-denu, która jest pozbawiona wody, by obejść siły abisyńskie zgrupowane w miejscowościach zaopatrzonych w wodę.

Armja 70-tysięczna pod dowództwem ministra wojny Mulugeta posuwa się w kierunku Desie. Armja ta opuściła Addis-Abebę przed 4 dniami i przeszła już przestrzeń 120 klm. Tysiące wojowników oraz kobiety przylatują się po drodze do wojsk ministra wojny.

**MOBILIZACJA W ABISYNJI**

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński kontynuuje przygotowania wojenne uważając, iż dotychczasowe

operacje posiadały charakter potyczek. Jak donosi agencja Havasa, wiadomości o rozmowach, jakie toczą się w Europie są pilnie śledzone. Werbunek do wojska trwa nieprzerwanie. Abisyńczycy, jak twierdzą, będą starali się odepchnąć Włochów poza granice kraju, ale nie przejdą do ataku.

**KOBIETY W ARMJI ABISYN-SKIEJ.**

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Chartumu, że otrzymano tam odpis rozkazu o mobilizacji powszechnej południowo - zachodniej Abisynji. Rozkaz ten kończy się słowami, że każdy mężczyzna znaleziony u siebie w domu po otrzymaniu tego rozkazu zostanie powieszony. Chłopcy zdolni do noszenia (DOKONCZENIE NA STR. 2-ej)

### UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

**W. NARBUTA**

Wiłno, 6-to Jańska 11, tel. 472.  
Ceny niskie i stale.

Kupon Dziennik Wileński

### Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mostowej 1

**ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO**  
na którym wygłosi referat

**Prof. Wacław Komarnicki**

**O sytuacji politycznej powyborach**  
WSTĘP TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

## Jak powstał nowy rząd?

Warszawski sprawozdawca polityczny żydowskiego „Nowego Dziennika” podaje niezwykle ciekawe szczegóły dotyczące utworzenia nowego rządu. Ponieważ wywodom korespondenta nie brak posmaku sensacji politycznej, zamieszczamy je w całości.

W ubiegły piątek, pisze korespondent „Now. Dziennika”, p. minister sprawiedliwości Michałowski odwiedził premiera Sławka. Konferencja trwała dwie godziny. Omawiano dokładnie wszystkie szczegóły. Opracowano program na dwa lata.

W sobotę rano pan premier przyjął ministra skarbu Zawadzkiego. Omówiono plan pracy finansowej. P. minister Zawadzki też przygotował program na rok zgóry.

Minister sprawiedliwości Michałowski najspokojniej wyjechał na połowanie do Trok. W Wilnie otrzymał wiadomość, że musi natychmiast wrócić, ponieważ rząd podał się do dymisji.

W pociągu p. minister Michałowski spotkał wojewodę wileńskiego Jaszczolta, od którego dowiedział się, że p. wojewoda zostaje ministrem pracy. Dla p. ministra sprawiedliwości sprawa ta była dziwnie niejasna: Dopiero niedawno prowadził dyskusję z premierem, któremu tłumaczył, że ze względów oszczędnościowych należy wprowadzić amnestję, ponieważ więzienia są przepełnione. Premier przeciwstawiał się.

Wywiązała się dłuższa dyskusja o kodeksie małżeńskim. Co się stało? Dlaczego p. minister wprowadzony został w błąd?

P. premier Sławek wyjaśnił mu później, że uważał za swój obowiązek spełnić swój urząd do ostatniej chwili. Czy te same wyjaśnienia zostały naprawdę przyczyną tak nagłej dymisji rządu, czy nie odbyły się na Zamku poufne rozmowy, które do tej dymisji doprowadziły?

W ciągu ostatnich paru tygodni P. Prezydent Rzplitej przyjmował nie tylko poszczególnych ministrów, ale i wiceministrów resortów gospodarczych. Ujawnił się obraz, odbiegający znacznie od oficjalnych raportów o sytuacji w kraju. Sprawozdanie o sytuacji politycznej miał Zamek na podstawie wyborów—konkluzje wypadły niezbyt wesoło dla rządu p. premiera Sławka.

Sytuacja ekonomiczna budziła wielkie troski dawniej już, jeszcze przed wyborami sejmowymi. Już wówczas odbył się szereg poufnych rozmów na Zamku.

Przed paru miesiącami p. Prezydent Rzplitej odwiedził swego ucznia inż. Kwiatkowskiego. Tam, w Mościcach, odbył się szereg poufnych rozmów. Uczeń nie palił się zbytnio do fotelu ministerjalnego. Musiał jednak usłuchać rozkazu swego profesora. Oddawna już trwa obopólna przyjaźń: inż. Kwiatkowski zwraca się do p. Prezydenta, tytułując go „profesorem”, p. Prezydent zaś mówi do niego „per ty”.

Przez kilka miesięcy inż. Kwiatkowski przygotowywał swój plan pracy. Pomagał mu tylko jego asystenci. Wszystkie trzymane było w tajemnicy. Inż. Kwiatkowski przybył do Warszawy, przedłożył swój plan i—zdawało się, że w ostatniej chwili plan jego nie będzie wzięty pod uwagę.

W piątek, 11 października, odbyła się dramatyczna scena na Zamku, zakończona dymisją rządu. Nie można już było dłużej czekać i dalej dyskutować o planie.

P. Prezydent Rzplitej zaprosił do siebie obecnego premiera p. Kościalkowskiego i polecił mu utworzyć rząd natychmiast w ciągu 24 godzin. W chwili, gdy p. minister spraw wewnętrznych Kościalkowski siedział w swoim gabinecie, próbując utworzyć rząd, w gmachu sejmowym siedziała druga grupa, która usiłowała udaremnić pracę nowego premiera.

Główną nadzieję pokładano w ministrze spraw zagranicznych p. Becku, który uchodził za ucznia marszałka Piłsudskiego. Wierzono, że jeśli odmówi, utworzenie nowego rządu nie dojdzie do skutku.

Były powody ku temu, by tak przypuszczać... Minister skarbu Kwiatkowski nie mógł znaleźć łaski w oczach p. ministra spraw zagranicznych. Jeszcze dwa lata temu p. Kwiatkowski wygłosił w Warszawie odczyt o wybitnej tendencji antyniemieckiej, na temat „Gdańsk, Gdynia i nasze interesy zachodnie”. Członek dawnej organizacji narodowej „Zarzewie” pozostał wierny swemu stanowisku co do niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce od Zachodu.

Nie znalazł łaski w oczach ministra spraw zagranicznych nowy

minister przemysłu i handlu generał Górecki, który w Paryżu usiłował przemawiać tonem znacznie łagodniejszym, szukać kontaktu ze społeczeństwem francuskim, za pośrednictwem kombatantów (Fidac). Nie mógł wywołać zbyt wielkiego entuzjazmu p. prezes Górecki, organizator słynnego marszu z pochodniami nad granicą niemiecką.

P. min. spraw zagr. Beck w pierwszej chwili odrzucił projekt pozostania na stanowisku. Zaproszony został na Zamek. Godzinę trwała konferencja na Zamku. Potem p. minister spr. zagr. przyjął u siebie premiera Sławka i—od niedzieli p. minister jest niedysponowany. Nie złożył przysięgi na Zamku. Nie wziął udziału w obradach rady ministrów. Dowiedział się tylko, że wicepremier Kwiatkowski w mowie swej wypowiedział dwa zdania o konieczności utrzymania tradycyjnej przyjaźni i o pokonaniu wszelkich możliwych trudności w stosunkach z sąsiadami. Prasa zagraniczna komentowała to już jako delikatną aluzję pod adresem Rumunii, Czechosłowacji i Związku Sowieckiego.

W kołach oficjalnych oświadcza się, że obie mowy zostały zredagowane w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych. Ale już można wyczuć, że polityka zagraniczna przestaje być monopolem ulicy Wienzbowej. P. wicepremier i p. premier też będą mieli pewien wpływ.

I opowiadają już, że „triumwirat” na Zamku zostanie rozszerzony, że przybędzie tam wicepremier Kwiatkowski. Wywołuje to kontrakcję ze strony „pułkowników”. Chłodno przyjęła „Gazeta Polska” utworzenie nowego rządu. Deklaracja rządu jako że mowa wicepremiera nie została powitana artykułem wstępnym, a redakcja żądała jedynie, by rząd sformułował swój program. Powiadają nawet, że przeciwnicy nowego rządu w obozie sanacyjnym mobilizują swe siły w parlamencie. Czy im się to uda? P. Prezydent Rzplitej odwiedził obojętnie marszałka Sejmu i Senatu. Lata całe p. Prezydent Rzplitej nie przekraczał progu parlamentu. Teraz przybył i, jak mówią, miał dwa zadania: podnieść autorytet parlamentu i zarekomendować „swoją” rząd.

Dlatego też należy przypuszczać, że kontrakcja pułkowników nie będzie narazie miała powodzenia. Narazie niezmordowanie pracuje nowy rząd. Trzynastcie godzin trwały obrady komitetu ekonomicznego. Nazajutrz zwołano posiedzenie rady ministrów. Praca prowadzona jest w tajemnicy, ponieważ dotyczy nie tylko budżetu i polityki gospodarczej, ale też spraw finansowych.

Z uśmiechem do społeczeństwa zwrócił się rząd w pierwszej deklaracji. Ale już na drugi dzień zabrał głos p. wicepremier i dowiódł, że za ten uśmiech społeczeństwo będzie musiało zapłacić dużymi ofiarami, ponieważ sytuacja jest poważna. Drogo kosztować będzie „liberalna pieredyszka” (wytnięcie) z zapowiedzi amnestji. Drogi będzie uśmiech, a społeczeństwo zapłaci za błędy popełnione przez pułkowników.

**CELOWA OSZCZĘDNOŚĆ**  
Wydatek związany z przyrządzeniem dobrego rosolu, zmusza niejednokrotnie panią domu do ograniczenia się w zakupach niemniej ważnych środków żywnościowych. Jedno i drugie nie zawsze można podać ze względu na zbyt poważny koszt. Lecz jeśli do przyrządzenia rosolu weźmie się doskonale kostki buljonowe KNORR zawierające ekstrakt mięsny, pozwolić sobie można na zakup większej porcji mięsa lub jarzyny czy deseru. Rosół z kostek buljonowych KNORR, który podać można również z makaronem, lanami kluseczkami itp. smakuje tak samo dobrze jak naturalny, a jest przytem znacznie tańszy, gdyż kostki kosztują tylko 20 groszy. Kostki buljonowe KNORR użyć można także do polepszania i wzmacniania smaku sosów, salat, jarzyn i t. p.

**Wypadki przy suszeniu lnu**  
WILEJKA. W dniu 21 bm. we wsi Lada, gminy wiszniewskiej w łaźni, należącej do Katarzyny Dubiagowej, 13 niewiast miedziło len. O godz. 7-jej w łaźni tej wybuchł pożar, wskutek czego powstało zamieszanie, uniemożliwiające pracownikom wejście do łaźni.

W czasie pożaru poniosła śmierć przez spalenie się Aleksandra Dubiago, m-ka wsi Lada, oraz zostały poparzone: Zina Stręż, Anna Awdziej, Pelagia i Zofia Kisielowe, Ni-

**OBYWIAZKIEM CZŁONKA STRONNICTWA NARODOWEGO JEST PŁACIĆ SKŁADKI**  
Teżoż dnia, we wsi Sielec, gminy wojtewskiej, w tymże powiecie wilejskim, Józef Browko w czasie suszenia lnu w łaźni zaczął dymić.

## S. p. Stanisław Bułharowski

Cmentarzowi Rosa, na którym spoczywają zwłoki tylu zasłużonych Wilna działaczy oświatowych przybył w d. 24 bm. grób wybitnie zasłużonego działacza kulturalno-oświatowego śp. Stanisława Bułharowskiego.

Liczne grono inteligencji oddało ostatnią posługę powszechnie szanowanemu miłośnikowi wczorajszego Wilna. Mogiłę patryjoty naszego zdobyłoby wiele wieńców. Przypominamy tu, że podczas uroczystości koronacyjnych ku czci M. B. Ostrowskiej koło warszawskie przyjaciół Wilna, zorganizowane swego czasu przez St. B—go, uczestniczyło w kornym hołdzie, wiennych N. Pannie. Jak śp. B—mu chodziło o przyznienie się do powodzenia plebiscytu w r. 1921 na korzyść polskości umiłowanego Wilna, było dowodem wzięcia udziału w głosowaniu licznej rzeszy osiadłych w Warszawie i na prowincji Wilnian, którym przewodniczył i tym razem śp. Bułharowski. Sprawy turystyki i krajoznawstwa w szczególności zawsze leżały na sercu drogiego rodaka. Na poczet wybitniejszych zasług jego dla wyjąłowanego w sprawach kultury estetycznej Wilna przez władze rosyjskie, było urządzenie w latach 1897-99 i później wszelkich wystaw sztuki polskiej, następnie założenie za wspólną inicjatywą L. Uziebły doniosłego znaczenia tow. archeologicznego i ludoznawczego; zorganizowanie w r. 1905 urocz. obchodu 50-letniej rocznicy od daty zgonu A. Mickiewicza; sprządzenie do Wilna prelegentów gwoli wygłaszania odczytów naukowych i literackich oczywiście na zebraniach zakonspirowanych, dalej: materialne i moralne popieranie spraw ludowo-oświatowych i prasowych, udzielanie zasiłków pieniężnych uboższej młodsi szkolnej polskiej i t. p. Ktoby to zliczył rodzaje licznych czynów ofiaro-obywatelskich St. Bułharowskiego. Stąd nie dziwi, że działalność jego patriotyczna, pozostanie nazawsze we wdzięcznej pamięci ziomków.

Wykształcenie St. Bułharowski otrzymał: gimnazjalne — w Wilnie, uniwersyteckie — w Warszawie i licealne — w Jarosławiu. Za swą działalność był niejednokrotnie prześladowany przez rząd carski. Pracował w sądownictwie już to jako adwokat, już to jako notariusz w Dru i ostatnio w Wilnie; piastował również urząd sędziego w Łodzi i Łowiczu tudzież radcy ministerjalnego w Warszawie. Wszędzie po-go zastawił po sobie pamięć wiernego swym ideałom narodowym i najgorliwszego pracownika w urzędach właściwych; jako człowiek o humanitarnych przekonaniach i niepospolitych zaletach towarzyskich cieszył się ogólną sympatią i poważaniem rodaków.

Przeżył lat 63 wiek swego. Cześć jego pamięci!

Polonus.

**Proces kierownika Zakładu Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych P. M. T.**  
We środę toczył się w Sądzie Okręgowym proces Stefana Bayera, kierownika Zakładu Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Wilnie, oskarżonego o wystawienie dla władz przelozonych nieścisłych rachunków kosztów podróży w sprawach służbowych.

W czasie przewodu sądowego zbadano około dwudziestu świadków. Zarzucaną oskarżonemu winę prokurator podciągnął w przemówieniu swoim pod art. 287 K. K., przewidujący surową karę za po-

świadczenie w celu korzyści osobistej nieprawdy co do okoliczności, mających znaczenie prawne.

Pełnomocnicy oskarżonego, adwokaci Andrejew i Szyszkowski w przemówieniach obronnych udowodniali, iż oskarżony padł ofiarą tajnej mafji podwładnych mu urzędników, rachunki zaś wystawione były przez niego zgodnie z pewnymi przepisami regulującymi sprawy rozchodów wyjazdowych.

Wczoraj ogłoszony został w tej sprawie wyrok, mocą którego, po zmianie kwalifikacji przestępstwa oskarżonego z art. 287 K. K. na art. 264., Stefan Bayer skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Na ławie oskarżonych znalazł się Bayer dzięki wydaniu i rozpowszechnieniu ulotki podpisanej przez zredukowanego urzędnika Państwowego Monopolu Tytoniowego, Jordana, w której ostatni dokładnie wymienił wszystkie przekonania byłego swego zwierzchnika.

Bayer pociągnął A. Jordana do odpowiedzialności sądowej z oskarżenia prywatnego o zniesławienie. Sprawy te zbiegły się w jednym dniu, tak, iż po odczytaniu wyroku skazującego Bayera, na ławie oskarżonych zasiadł skości A. Jordan. Jordan z zarzutu zniesławienia został uniewinniony. (e)

## Przygotowania obu stron do ataku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej).

lancy i wszyscy mężczyźni będą wysłani do Addis Abeba. Żonaci udadzą się ze swymi żonami, które nosić będą pożywienie i gotować potrawy. Nieżonaci zabrac mają jakąkolwiek niezamezną kobietę. Kobiety z dziećmi nie mają potrzeby wyjeżdżać z domu, mężowie ich jednak muszą w tym wypadku zabrac z sobą inne kobiety. Rozkaz nie dotyczy ślepych i kulawych oraz niezdolnych do noszenia lanc.

### WIELKI ATAK WŁOSKI.

Koncentracja armji abisyńskiej na froncie Makalle jest podobno zakończona.

Na froncie Somali i Ogadenu według informacji włoskich, generał Graziani przygotowuje wielki atak. Abisyńczycy przygotowali się do tej bitwy. Dolina rzeki Webbe-Shibeli jest zajęta przez wojska abisyńskie.

Narazie około Gorahei wojska abisyńskie otrzymały rozkaz zatr-

cia studzien arsenikiem w razie gdyby nie zdołały obronić źródeł wody przed natarciem włoskiem.

Oto przygotowania obu stron do wydarzeń, które mogą rozwinąć się lada dzień.

### WŁOSI WYCOFUJĄ WOJSKA Z LIBJI.

LONDYN. (Pat). Wycofanie jednej dywizji włoskiej z Libji, ujawnione wczoraj przez Lavala, nie wywołało w Londynie większego wrażenia. Podkreślają tu, że wycofanie tej dywizji z obszaru Libji do Trypolisu, stanowi tylko gest formalny. Oddziały wojskowe, które wycofano, stacjonowane były na granicy egipskiej. Wycofaniu uległy 4 pułki piechoty tj. około 8 tys. żołnierzy. Natomiast oddziały zmotywowane nie zostały wycofane. Spodziewają się, W. Brytania wycofa obecnie 2 pancerniki z Aleksandrii i odeszle je do Gibraltaru.

## Czego domagają się Włosi w sugestjach pokojowych

PARYŻ. (Pat). Premier Laval przyjął dziś ambasadora W. Brytanji Clerka i zakomunikował mu, jak twierdzi „Paris Soir”, sugestje Mussoliniego w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

„Intransigent” precyzuje sugestje Włoch, zakomunikowane przez Mussoliniego rządowi francuskiemu a powtórzone dzisiaj przez premiera Lavala ambasadorowi W. Brytanji. Włochy domagają się aneksji terytoriów, zajętych przez wojska włoskie, następnie udzielenia im mandatu przez Ligę Narodów

nad t. zw. elonjalnemi prowincjami Abisynji, wreszcie żądają ustanowienia kondominium międzynarodowego z przewagą wpływów włoskich w prowincjach rdzennej Abisynji.

Dzisiejsza rozmowa Lavala z ambasadorem W. Brytanji jak zgodnie twierdzą dzienniki będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju dalszych rokowań. Termin zastosowania sankcji względem Włoch upływa z końcem bież. miesiąca. Na rokowania pozostaje więc zaledwie kilka dni.

## Święto Chrystusa Króla w liturgji

Na zakończenie roku kościelnego a w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych, jak gdyby dla uwiecznienia rozpatrywanych w ciągu roku prawd i tajemnic wiary, obchodzi Kościół w ostatnią niedzielę października święto Chrystusa Króla.

Uroczystość to niedawna, wprowadzona do Kościoła przed dziesięciu laty encykliką Piusa XI „Quas primas”, chociaż część dla Chrystusa jako Zwiastuna i Głowy Królestwa Bożego znana była od czasów ziemskiej Jego działalności.

Głównym motywem ogłoszenia święta była konieczność walki z coraz bardziej rozwijającym się laicyzmem, który zaprzecza praw Boga i Chrystusa do człowieka jako jednostki i członka społeczności ludzkiej, rozwija pychę i egoizm, lekceważy znaczenie naczelnych przykazań chrześcijaństwa: miłości Boga i bliźniego.

Za najbardziej celową broń przeciw laicyzmowi Ojciec św. uznał liturgję, ona bowiem jest najuroczystsza formą publicznego wyznania

Chrystusa i stwierdzenia Jego królewskich praw do ludzkości.

Już w niesporach przypomina Kościół: „Da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego i królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a królewcu Jego nie będzie końca”, w introicie zaś Mszy św. wziętym z Objawienia św. Jana Apostoła, napolina: „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć. Jemu chwala i władza na wieki wieków”.

W Lekoji z listu św. Pawła do Kolosan nawołuje Kościół do dzieł czynienia Bogu Ojcu, który nas „wywnął z mocy ciemności i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego”, a w Graduale wieści: „I będzie panował od morza aż do morza i od rzeki aż do krajów okręgu ziemi i będą Mu się kłaniać wszyscy królowie ziemscy, wszystkie narody będą Mu służyć”. Czem jest królestwo Boże, którego władzą jest Jezus Chrystus, wyjaśnia Ewangelja, wzięta ze św. Jana (18, 33—37). W sekrecie kapłan modli się o jedność i pokój między narodami, gdyż Chrystus jest miłośnikiem pokoju. Królestwo Boże bowiem jest, jak mówi kapłan w Prefacji: „Królestwo wieczne i powszechne, królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Dlatego też w modlitwie po Komunii św. błaga Najwyższego o łaskę dla nas, byśmy mogli się szczyścić „bojowaniem pod sztandarem Chrystusa Króla”. Gotowość naszą do tej walki, naszą niezłomność w trwaniu przy sztandarze Chrystusowym podkreśla hymn z drugich nieszpórów: „Ciebie Chryste, wyznawamy księciem wieków, królem narodów, dusz i serc jedynym władcą. Zbrodnicyka tłuszcza woła: nie chcemy, by Chrystus panował, my zaś Ciebie radośnie najwyższym Królem wszystkich obwołujemy... Niechaj przelozeni narodów publicznie cześć oddają, niech wielbią Cię nauczycielowie i sędziowie, prawo i sztuka niech Ciebie wyrażają”. (KAP).

**AUTO PRYWATNE W ROWIE.**  
W dniu wczorajszym włóścianie znaleźli w rowie wyrwcone auto prywatne, przy którym leżał napół przytomny Michał Kozłowski z majątku Gniezdziłowo gm. ostrowskiej. Jak się okazało Kozłowski prowadził samochód z Wilna do Gniezdziłowa skutkiem zepsucia się kierownicy spowodował wykołowanie samochodu niedaleko zaścianka Pulczany.

Na szczęście Kozłowski poza silnym wstrząsem i stracaniem przytomności na pewien czas nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W samochodzie wybite zostały szyby oraz uszkodzony motor. (h)

# UPADEK I REFORMA SAMORZĄDÓW

Znany teoretyk i działacz samorządowy, p. M. Jaroszyński, ogłosił w „Gazecie Polskiej” obszerny artykuł, poświęcony sprawie równowagi budżetów i gospodarki komunalnej.

Artykuł ten odsłania w całej rozciągłości rozpaczliwy stan naszych samorządów, które w rękach sanacji doszły do zupełnego upadku i rozprzężenia. Na ogólną sumę 1000 poważniejszych związków komunalnych około 500 potrzebuje natychmiastowego oddłużenia. Istnieje okazała liczba samorządów, która przeważną część swoich dochodów obraca wyłącznie na koszt administracji i nie ma z czego prowadzić właściwej działalności. Samorządy miejskie z reguły osiągają równowagę budżetów kosztem swojej substancji majątkowej. „Wreszcie najlichniesz grupa samorządów — pisze p. Jaroszyński — gminy wiejskie, są deficytowe, niemal wszystkie”.

W tym stanie rzeczy „podstawowe potrzeby życia publicznego, jakie obsługuje samorząd”, są obecnie w Polsce nieobsłużone i przy panujących w związkach komunalnych stosunkach, obsłużone być nie mogą. Samorządy bowiem w rękach sanacji stały się przeważnie źródłem utrzymania licznej biurokracji komunalnej, rekrutującej się z sanacyjnych działaczy i agitatorów, na których musimy wydawać rocznie przeszło 1/4 miliona zł. Ze jest właśnie tak, a nie inaczej, poucza analiza budżetów samorządowych, z której wynika, że procent wydatków administracyjnych w gminach wiejskich sięga do 50 i więcej, zaś w miastach i powiatach do 30.

Nawet p. Jaroszyński, chociaż wybitny członek obozu rządowego, ponoszącego odpowiedzialność za ten stan rzeczy, przyznaje, że „niejeden związek samorządowy jak gdyby po to tylko istniał, aby utrzymać administrację”.

To biurokratyzowanie samorządów i idąca w ślad za tem ich ruina, nastąpiła szczególnie po wprowadzeniu w życie sanacyjnej ustawy samorządowej, przed którą Klub Narodowy w Sejmie tak bardzo przestrogował. Dziś zmusza ona do natychmiastowej akcji ratunkowej, jeśli samorządy nasze, wraz ze swoją gospodarką, nie mają ulec całkowitej anarchii i zagładzie. P. Jaroszyński proponuje szereg słusznych i celowych zarządzeń, mających doprowadzić z jednej strony do obniżenia danin i zmniejszenia cen świadczeń przedsiębiorstw oraz zakładów komunalnych, z drugiej do równowagi budżetów samorządowych.

Zarządzenia te sprowadzają się do wszechstronnych oszczędności. Zaleca on oddłużenie związków komunalnych, ujęcie w karby gospodarki przedsiębiorstw komunalnych, skomasywanie pewnych gmin miejskich i powiatów, przeniesienie części dochodów z miast i powiatów na gminę wiejską, nadewszystko zaś obniżkę uposażenia i redukcję etatów, wraz z rezerwacją wypłacenia emerytur.

Rady p. Jaroszyńskiego, jak nadmieniliśmy, są naogół słuszne. Tem bardziej, że swoboda wyboru środków — jak sam zaznacza — jest już dziś minimalna. Nie wymienia jednak p. Jaroszyński podstawowego warunku, bez spełnienia którego żadna reforma budżetów i gospodarki samorządowej powieść się nie może. Warunkiem tym jest zmiana składu osobowego samorządów. Dopóki istnieją samorządy w składzie dotychczasowym, powstałym z ostatnich wyborów, o których ludność do dnia dzisiejszego mówi z oburzeniem i dopóki administracja komunalna składa się będzie z wysłużonych czy też zastużonych politycznych agentów sanacji, wszelka reforma zamieni się w nową klęskę.

Dlatego też dzieło naprawy, o ile ma być pomyślane poważnie i szczerze, musi rozpocząć się od rozpisania wyborów do ciał samorządowych i

# Tukidydes, sir Samuel Hoare i Bernard Shaw

Czy znacie historję wojny Peloponeskiej Tukidydesa? Jest to jedna z najbardziej pouczających ksiązek dla tych, co chcą zrozumieć istotę polityki. Na początku opowiada historję grecki o przyczynach i powodach wojny między Atenami i Spartą, wojny, która tak wielką rolę odegrała w życiu Hellenów. Dwa te „państwa” współzawodniczyły ze sobą o hegemonję nad miastami greckimi, rozumiejąc, że zjednoczenie ludu greckiego pod jednym panowaniem dałoby mu panujące stanowisko w ówczesnym świecie politycznym. Sparta miała dobrą organizację państwową, ludność wycwiczoną w sztuce wojennej, dzielną i odważną. Ateny posiadały liczne kolonie, dużą flotę, rozwinięty handel i wysoką kulturę. W połowie piątego wieku przed Chrystusem spostrzegłi Spartanie — powiada Tukidydes — że Ateny stają się coraz silniejsze, doszli tedy do wniosku, że trzeba wzrost ich sił powstrzymać, że jest rzeczą konieczną zmierzyć się z niemi na placu boju, póki nie są jeszcze zbyt potężne. Taka była przyczyna wybuchu wojny Peloponeskiej. Lecz nie chciała wziąć na siebie Sparta odium wywołania wojny,

wystąpiła tedy przeciwko Ateńczykom z zarzutem, że chodzą w ich mieście swobodnie świętokradcy i zażądała ich ukarania. Świętokradztwo, zarzucane Atenom, polegało na tem, że nie ukarano tam Ateńczyków, którzy popełnili morderstwo w świątyni Bogini (Ateny). Nie ukarano ich, a ich potomkowie zażywali najpierw praw obywatelskich, wśród nich najpierwszy z Ateńczyków, Perykles. Spartanie nie tylko pragnęli znaleźć dobry pretekst do wojny, lecz chcieli także skompromitować Peryklesa, którego rozumu, patriotyzmu i dzielności się obawiali...

Minęło 25 wieków, Grecja nie jest już ośrodkiem świata cywilizacji europejskiej. Nie ma już Sparty, a Ateny są li tylko stolicą nowożytnej Grecji. Zmieniło się wiele w Europie, na morzu Śródziemnym i w Afryce, lecz nie zmieniła się istota życia politycznego i nie zmieniły się zasadniczo obyczaje polityczne. Dziś, podobnie, jak było dawniej, i jak prawdopodobnie będzie jeszcze przez długie wieki na ziemi, państwa rządzą się przede-

wszystkiem swemi interesami, lecz szukają pretekstów do zastąpienia tych brutalnych interesów.

Przykładów możnaby przytoczyć wiele. Mamy oto taki przykład przed oczyma — politykę Anglii współczesnej. Wyprawa Włoch do Afryki zagraża wielkim i poważnym interesom Anglii — jej panowaniu na morzu Śródziemnym, jej pozycji w Afryce i jej drogom morskimi. Są zagrożone rzeczy, które są podstawą jedności i potęgi wielkiego Imperjum. Lecz Anglia (przemówienie premiera Baldwina i min. Hoara), zastrzega się uroczyście, że nie chodzi jej w zatargu obecnym o jej własne interesy, że powodem jej postępowania politycznego jest „świętokradztwo”, popełnione przez Włochy wobec świętego miasta czasów obecnych — Genewy. Świętokradcy powinni być ukarani, a Perykles Włoch nowoczesnych pogrzebiony...

Rozumiemy doskonale przyczyny, dla których kierownicy polityki W. Brytanji przeciwstawiają się rozrostowi wpływów i posiadłości włoskich w Afryce. Jesteśmy przeświadczeni, że

mają z punktu widzenia interesów Imperjum zupełną słusność. Sir Samuel Hoare jest przedstawicielem głęboko pojętych tradycyjnych zasad polityki angielskiej. Lecz motyw, którymi tę politykę uzasadnia, są tej samej natury, co motyw wytoczone przez Spartę przeciw Ateńczykom w wieku V-ym przed Chrystusem. Są pretekstem, osłaniającym istotne dążenia W. Brytanji, są przeznaczane na to, by wywołać sympatję wszystkich narodów, oraz zaprząć ich liczną grono do rydwanu polityki angielskiej...

Jeśli przyjąć przesłanki i metodę rozumowania angielskiego ministra spraw zagranicznych, jeśli patrzeć na zagadnienia pasjonujące dziś cały świat nie z punktu widzenia politycznego, lecz moralnego, z punktu widzenia kryteriów absolutnej i oderwanej sprawiedliwości, to doprawdy jest dla nas bardziej przekonujący list Bernarda Shaw'a, zamieszczony przez „Times” londyński:

„Włochy budują w Abisynji drogę, aby kraj skolonizować. Szczep Danabibów czyni wszystko, co może, aby ten proces powstrzymać, zabijając tych, którzy drogę budują i tych, którzy ich bronią. Brytyjskie Foreign Office, reprezentowane przez ministra Edena, usilnie nalega na Ligę Narodów, aby Liga pomogła Danabibom zabijać Włochów, celem powstrzymania budowy dróg i zmuszenia pokonanych Włochów do wycofania, pozostawiając prymitywne szczepy, triumfujące nad europejską cywilizacją”.

Kończy znakomity pisarz i kpiarz angielski propozycją wrzucenia całej rady genewskiej do krateru Wezuwjusa.

Włochy współczesne robią to samo, co robił Rzym starożytny i na czem wyrosła jego potęga i kultura, którą żyją dotychczas wszystkie rasy Europy. Robią to samo, co robiły wszystkie państwa europejskie, Portugalczycy, Hiszpancy, Holendrzy, Anglicy, Francuzi, Niemcy i t. d. i co się składa na dzieje ludów Europy, których wykwittem jest najwyższa cywilizacja na kuli ziemskiej. Skąd tedy dążenie do zastosowania wobec Włoch innych niż dotychczas kryteriów?!

Gdy się ktoś zabiera do rozstrzygnięcia zagadnień politycznych, musi zacząć od poniechania myśli o bezwzględnej sprawiedliwości i o możliwości ustalenia, kto ma rację! Zwykle obydwie strony mają rację — swoją rację, wynikającą z ich przeszłości dziejowej, z ich pozycji w świecie i z ich obowiązków wobec następnych pokoleń. Ma swoją rację — rację angielską, Sir Samuel Hoare; ma też swoją rację — rację włoską — Mussolini. Tak powstają tragedje dziejowe, z których składa się pasmo historii. Nie szukanie słusności bezwzględnej chodzi, lecz o ustalenie, po której stronie nakazuje się oświadczyć naszą rację własną, rację polską. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że ta racja nakazuje nam oświadczyć się po stronie Włoch.

S. K.

# Ludność Abisynji



Jak doniosły wczorajsze depeze, londyński dziennik „Morning Post”, miał rzekomo wystąpić z rewelacją, że Mussolini gotów jest przyjąć za podstawę rokowań pokojowych zasady następujące: 1) Obszary, zamieszkałe przez szczepy Amhara, to znaczy właściwa Abisynja, miałyby zachować samodzielną pod protektorem Ligi Narodów, jednak pod warunkiem przeprowadzenia tam reform: 2) Prowincja Tigre miałaby samą wyrazić wolę co do tego, czy chce być pod protektorem Włoch, a więc zapewne urządzony tam plebiscyt; 3) Reszta kraju, bez plebiscytu, oddana byłaby pod protektorat Włoch.

W związku z tem sprawa stosunków narodowościowych w Abisynji staje się niezmiernie ciekawą politycznie.

Zamieszczamy dziś w „Dzienniku” mapę stosunków językowych w Abisynji, opartą na dziele profesorów A. Meillet i Marcel Cohen „Les langues du monde” (Paryż, Champion 1924) Jak się okazuje, Abisynja zamieszkała jest przez ludność tubylczą, mówiącą kilkunastu językami i paru dziesiątkami dialektów, należącymi do czterech różnych rodzin językowych. Popierwsze, mamy tam języki etjopskie, należące do grupy językowej semickiej, powtórę języki kusytyckie, należące do grupy chamicckiej, powtórę języki sudańskie, powtórę wreszcie język arabski, tworzący sam dla siebie osobną rodzinę języków semickich.

Rodzinę języków etjopskich stanowi język umarły ge'ez, oraz kilka języków żywych.

Język ge'ez, jest to dzisiejszy język liturgiczny w koptyjskim kościele abisynjskim. Był on ongiś językiem narodowym najstarszego państwa abisynjskiego, którego centrum było miasto Aksum. Najdawniejsze pomniki tego języka zachowały się z wieku IV-go po Chr. Pismo święte przetłumaczono na ten język w w.V. W języku tym powstała, a nawet po dziś dzień jeszcze powstaje, dość jak na stosunki abisynjskie obfita literatura religijna i dziejopisarska.

W wieku X punkt ciężkości państwa abisynjskiego przesunął się na południe, do dzisiejszej prowincji Szoa, a więc na ziemi, zamieszkałe przez szczep Amhara. Szczep ten mówi innym językiem, również należącym do rodziny języków etjopskich: językiem amharyckim. Język amharycki jest z językiem ge'ez spokrewniony, ale od niego nie pochodzi. Język ten szybko stał się językiem świeckim, a zwłaszcza państwowym piśmiennictwa Abisynji. Po dziś dzień trwa rywalizacja dwóch literatur abisynjskich: amharyckiej, raczej świeckiej i ge'ez, raczej duchownej. Najstarsze dokumenty amharyckie zachowały się z w. XIV-go, ale pisano po amharycku zdaje się i wcześniej. Język amharycki jest językiem narodowym dzisiejszej Abisynji, — właściwi Abisynjczycy, to Amharowie.

Ale gdy władza państwowa w Abisynji przesunęła się z okolic Aksum

na amharyckie południe, na północy w dalszym ciągu mówiono językiem ge'ez. Językiem ludowym na północy Abisynji, — przedewszystkiem w prowincji Tigre, — oraz w rozległych połaciach włoskiej Erytrei, jest t. zw. język „tigrinia”, który jest dalszym ciągiem, jest nowoczesną formą języka ge'ez. Językiem tym mówi około pół miliona ludności, tak samo, jak Amharowie koptyjsko - chrześcijańskiej. Administracja włoska w Erytrei uczyniła zeń coś w rodzaju języka literackiego. Stosunek między północą abisynjską, mówiącą językiem tigrinia, a Amharami, możnaby porównać do stosunku między Rusią kijowską a Rusią Moskiewską. I tu i tam centrum życia przeniosło się ze starego ośrodka do nowego i stary ośrodek został przez nowy przygluszone.

Istnieje jeszcze kilka innych języków etjopskich. A więc: język „tigre” (który nie ma nic wspólnego z prowincją Tigre), używany przez 100.000 ludności muzułmańskiej na wybrzeżach Erytrei i Sudanu i na wyspach morza Czerwonego. Język „harari”, używany przez 20.000 muzułmańskich mieszkańców z miasta Harar, pisany alfabetem arabskim. Język „gurağa” na południe od Addis - Abeby, dzielący się na mnóstwo narzeczy, używany przez ludność chrześcijańską, muzułmańską i pogańską, pochodzący z jakiejś prastarej, etjopskiej kolonizacji na tych dalekich, południowych kresach. Wreszcie język „argobba”, używany przez dwie grupy ludnościowe, jedną bezpośrednio na wschód od terytorium Amhara, drugą, złożoną z kilkunastu wiosek na południe od Hararu.

Drugą rodziną językową, rozpowszechnioną w Abisynji, jest rodzina kusytycka. Należy ona do grupy języków chamicckich, do której prócz niej należą języki libijsko - berberyjskie (Berberowie, Tuaregowie, dawni Guncze z wysp Kanaryjskich i t. d.), oraz język dawnych Egipcjan i pochodzący od niego język średniowiecznych Koptów. Języki kusytyckie używane są tylko w Abisynji, Erytrei, Sudanie, Tanganajce i krajach Somali. Są to języki: Bedża (Sudan, Erytrea), Galla (Abisynja, Somali, Tanganajka), Somali (Abisynja, Somali), Afar (Abisynja, Erytrea, Somali), Sidama (Abisynja) i kilka mniejszych. Języki kusytyckie przeważnie nie posiadają literatur pisanych, używane są bądź przez Muzułmanów, piszących po arabsku, bądź przez szczepy pogańskie, jeszcze prawie całkiem dzikie.

Addis - Abeba leży w kraju Galla, jednak samo miasto, — młoda stolica nowoczesnej Abisynji, — mówi po amharycku, a nawet i wśie wokół niej zaczynają się już powoli amharyzować.

Najwybitniejszym językiem Murzynów sudańskich jest język Konso nad jeziorem Rudolfa. Duża wyspa sudańska (języki Kunama i Barja) istnieje też w Erytrei. Arabowie abisynjczy, to są właściwie zarabizowani murzyni sudańscy.

Warto jest ponadto przyrzeć się stosunkom rasowym Abisynji. Niejakie informacje o nich znaleźć można w książce prof. Jana Czekanowskiego „Człowiek w czasie i przestrzeni”. Jak się okazuje, ludność mówiąca języ-

dla samorządów. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy tylko społeczeństwo samo może „wyciągnąć wóz z grzędawiska”, w które wpełnęła go dotychczasowa sanacyjna i biurokratyczna gospodarka.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej  
**„MYŚL NARODOWA”**  
wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najcenniejszych pisarzy  
Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)  
Administracja Redakcja  
Jerozolimska 17 Mokotowska 11  
Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

kami Amhara, Tigrinia, Tigre i Afar należą do t. zw. typu orientального, który właściwie należy jeszcze prawie do rasy białej. Klasycznym, znanym powszechnie przykładem tego typu rasowego jest obecny cesarz Abisynji, Abisynjczycy Sudańscy, oraz ludność Sidama i część ludności Galla, to typ nigrycki, stanowiący klasyczny przykład rasy murzyńskiej. Reszta ludności Galla, oraz ludność Somali, to t. zw. typ mediteranoidalny, również murzyński, lecz mniej typowy; im bliżej morza, tem więcej tam znów przymieszki typu orientального.

Jak widzimy — Abisynjczycy nie należą do rasy czarnej. Mimo to, Abisynja jest krajem o ludności przeważnie czarnej, stanowiącej nieamharyckich poddanych negusa negesti.

# ZAMKI NA ŁODZIE

Niedawno p. pułkownik Różycki zaatakował w „Polsce Zbrojnej” przydatność obowiązujących dziś u nas programów szkolnych z punktu widzenia obrony państwa.

Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że ich wartość wychowawcza jest naogół bardzo mała. Są to zamki, budowane na lodzie. Nauczyciel, który będzie szukał w tych programach odpowiedzi na najbardziej doniosłe i najtrudniejsze do rozwiązania praktycznego zagadnienia pedagogiczne, utonie w powodzi frazesów, zdań, sformułowanych w słowach najbardziej mętnych, zamazujących wszelką treść konkretną.

Kto zechce dowiedzieć się, jakie są „podstawy ideowe szkoły ogólnokształcącej”, „z polskim językiem nauczania”, zajrzy z ciekawością, znechęcony tytułem, na pierwsze strony części wstępnej wydanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. programu nauki.

Co tam wyczyta?

Obchodzi nas przedewszystkiem to, do czego szkoła polska winna zmierzać, co jest jej celem: „wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązkach i twórczych obywateli Rzeczypospolitej”, „wszechstronne rozwijanie ich osobowości przez urabianie w dziedzinie religijnej, moralnej, umysłowej i fizycznej”, rozwijanie „wiary w potęgę czynnika moralnego, mocą którego jednostka sama może się przetwarzać i wydobyc z siebie utajone i nieznanne siły”, „pielegnowanie nieprzemijających wartości etycznych, kierujących niemi i górujących nad zmiennym biegiem życia, grą interesów i namietności”, wychowywanie „świadomego i celowego do życia społecznego i obywatelskiego”, „wpływanie „na rozwój uczuć społecznych i zaprawianie się w praktyce do społecznego współżycia”, „wyrobienie odpowiedzialności jednostki za czyny i przyzwyczajanie jej do karności i ofiar na rzecz dobra zbiorowego”, „opierając się na istniejących już warunkach i formach, wyrabianie dążenia do ich doskonalenia i do stwarzania nowych wartości”, wyrobienie wytrwałości, hartu i zdolności pokonywania trudności”, „wytwarzanie u młodzieży czynnego i możliwie twórczego stosunku do Państwa”, zrozumienia „przez przyszłych obywateli, że działalność każdego z nich składa się na dobro wspólne — Państwo”, „utorowanie drogi ku wyższym formom współżycia społecznego i nowym wartościom kulturalnym, obronę dóbr duchowych i materialnych, oraz przyczynianie się do postępu i szczęścia całej ludzkości”.

Jak widzimy, jest tu olbrzymia inflacja haseł, odgrzybianych z połowy XIX wie-

**KTO KORZYSTA z usług firmy**



**TEN ZADOWOLENY** prawdziwie

ku. Są usiłowania tchnięcia życia w różne martwe formułki i abstrakcje w rodzaju jakiegoś nieokreślonego „dobra zbiorowego”, „szczęścia całej ludzkości”. A zapomniano o żywym narodzie polskim, który od wieków toczy ciężką niezmiernie walkę o swój byt. Aby zdobyć lepszą przyszłość, musi odpowiednio pokierować wychowaniem swej młodzieży. Tęgo celu nie wskazano w urzędowym programie nauczycielstwa polskiemu.

Wprawdzie powiedziano tam, że „szkoła opiera się przedewszystkiem na kulturze Polski”, ale w całym programie zatuszowany został naród polski, twórca tej kultury, gospodarz państwa, najpiękniejszy i najważniejszy ośrodek myśli, uczuć i dążeń milionów Polaków.

Program uznaje, że jednym z najistotniejszych celów szkoły powszechnej po-

winno być „wytworzenie głębokiej, zasadniczej więzi między wszystkimi obywatelami Polski i wszystkimi jej warstwami społecznymi”. A czyż zna kto mocniejsze więzi nad entuzjazm, płynący z potęgi uczuć narodowych? Dlaczego program milczy o nich? Dlaczego nie poleca nauczycielom, wychowującym młodzież polską, korzystać jak najusilniej z tego niewyczerpanego źródła energii, niewysychającej krynicy poczucia obowiązku, najpewniejszej podstawy karności?

Ponieważ urzędowy program szkół polskich jako cel w dziedzinie wychowania wskazał same abstrakcje i nie opiera tej pracy na żywych uczuciach młodzieży polskiej, przypomina zamki, budowane na lodzie.

El.



## Mają dużo pieniędzy...

Któż wątpi w to, że Straż Przednia kosztuje bardzo dużo?

Ale, żeby mieć jakieś takie pojęcie o tem, ile to gotówki płynie na ten „odcinek” roboty „młodzieżowej”, warto przejrzeć świeżo wydaną broszurkę reklamową pod tytułem „Straż Przednia na wsi — lato 1935 r.”.

Zacznijmy od szaty zewnętrznej. Broszurka liczy 24 strony. Drukowana jest na ładnym papierze. Ozdobiono ją 65 ilustracjami. Pod niemi figurują napisy z charakterystyczną pisownią „gawęda przy ognisku w kartuzach”, „straż przednia w Gdańsku”, „po zwiedzeniu Helu obóz lwowski i Polacy z Westfalii”, „wycieczka do Łotwy, Dźwina na t. zw. „łajbie”, „gawęda o dziejach drui”, „przed szkoła polską w krasławiu (łotwa)”, „z wycieczki do Wilna” itp. Niema dużych liter jak u Żydów albo sąsiadów naszych ze wschodu.

Przejdźmy teraz do treści. Jest nią krótkie sprawozdanie z obozów letnich Straży Przedniej. Było ich 26 z 1059 uczestnikami i 234 instruktorami. Każdy obóz miał lekarza który udzielał pomocy ludności okolicznej i zaopatrywał ją w lekarstwa. Zajmowano się dożywianiem dzieci w sąsiednich wsiach. Do oddziaływania na ich mieszkańców obozy były obficie zaopatrzone w aparaty projekcyjne, filmowe, radiowe i t. p.

Można w przybliżeniu obliczyć, ile kosztowało utrzymanie tych obozów w ciągu kilku tygodni wakacyjnych. To byłaby najciekawsza strona tych sprawozdań. Niestety rzeczy tak pozłome pokryto nieprzeniknącą mgłą tajemnicy.

Natomiast w broszurze mowa jest wyłącznie o „pracy realizacyjnej”. „Hasłem obozów — czytamy we wstępie — była więc pomoc wsi, zaspokojenie w ekstremnych ramach rzetelnego wysiłku, niektórych jej potrzeb, związanych ze stanem materialnym, poziomem kultury duchowej i wyrobienia obywatelskiego”. W ten sposób uczestnicy obozów mieli zaprawiać się „do przyszłej pracy społeczno-obywatelskiej”.

Jak tam było naprawdę z tą „pracą realizacyjną” i „zaprawieniem się”, trudno sądzić na podstawie wydawnictwa reklamowego i jego obrazków.

Na zakończenie mogę zato dodać co innego. W sprawozdaniach kilkakrotnie wspomina się o tem, że w obozach Straży Przedniej gościła młodzież polska z zagranicy. Tak się złożyło, że z jedną z takich grup spotkałem się potem. Byli to chłopcy ze wsi. Dzielił się z mną wrażeniami. Dwie rzeczy były w tem charakterystyczniejsze. Najpierw mówili mi o tem, jak uczestnicy obozów towarzyszyli im, że należą do Straży Przedniej, bo muszą, żeby skończyć gimnazjum. Następnie opowiadali owi goście zagraniczni jednego z obozów Straży o różnych scenach, jakie często wywoływali członkowie tej organizacji z Żydami miejscowymi.

Ani jedno, ani drugie nie szło z pewnością po linii intencji oficjalnych wychowawców i możnych protektorów Straży Przedniej. Ale człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

# „Zjednoczenie”

„Przegląd Pedagogiczny” w ostatnim, 16, numerze podaje wiadomość o zjednoczeniu T. N. S. W. i Z. N. S. W. Co oznacza T. N. S. W. wiemy; organizacja ta zapisała się dobrze w ciągu zgórą pięćdziesięcioletniej działalności na polu zawodowo - pedagogicznym, ale co nam mówi Z. N. S. W. Dowiadujemy się z powyż. artykułu, że oznacza ten skrót: Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Co to jednak za stowarzyszenie? Nie wiele wiemy. Warto dzieje owego Zrzeszenia przypomnieć.

Oto przed kilku laty pewna grupa krakowskich delegatów na dorocznym walnym zgromadzeniu T. N. S. W. rozpoczęła opozycję w imię tego, że jakoby władze T. N. S. W. składają się ze zbyt starych członków, jakoby działalność Towarzystwa nie jest dostatecznie aktywna. Właściwy sens tej akcji zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie, że na jej czele stał poseł dr. Michał Szyszko, a sztab mieścił się w Zrębie, organizacji polityczno - pedagogicznej, założonej przez ówczesnego min. oświaty, p. Janusza Jędrzejewicza. Atak ten na Zarząd Główny był tak brutalny, że nawet zwolennicy „uprawomysłnienia” T. N. S. W. odżegnali się od swych krakowskich kolegów, nie mówiąc o tem, że większość delegatów stanowisko Zarządu Głównego najzupełniej poparła. Nie udało się za pierwszym razem udać się za drugim, pomysłeli sobie dr. Szyszko i jego przyjaciele i w rok potem rozpoczęła się znów na walnym zgromadzeniu walka o władzę. Naprawdę. I po raz trzeci próba się nie udała. Wówczas opozycja manifestacyjnie opuściła walne zgromadzenie i ogłosiła, że stworzy nową organizację, która zjednoczy większość nauczycieli szkół średnich. W tym duchu rozsyłano do szkół odezwy, nawołujące do wstępowania do nowo zakładanego „zrzeszenia”. Bo nazwę dobrano sobie ściśle

konkurencyjną: „Zrzeszenie nauczycieli szkół średnich i wyższych”. Mija niespełna drugi rok i oto owo zrzeszenie jednoczy się z powrotem z T. N. S. W. Bodaj to „zjednoczenie” ratuje Zrzeszenie od naturalnej, a nie chlubej śmierci.

Oficjalnie głosi się inaczej. W deklaracji i przez obydwie organizacje podpisanej, czytamy: „upełnomocnieni przedstawiciele, stwierdzili, 1) że pomiędzy obu organizacjami nie istnieje w zakresie zasadniczych celów i sposobów ich realizacji żadne istotne różnice, 2) że dla dobra szkoły i nauczycielstwa niezbędna jest koordynacja wysiłków, zmierzających do wspólnych celów, postanawiają przeprowadzić połączenie obu organizacji”. Po co więc cała ta dotychczasowa walka, jaka wiele wysiłków jedną i drugą stronę kosztowała, wysiłków, które mogły być użyte obrócone „dla dobra szkoły i nauczycielstwa”?

Najciekawsze zaś to, że „do powyższego porozumienia — wedle słów owej deklaracji — przyczyniła się w znacznej mierze zaszczytna dla nas mądrićia ze strony p. ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza”.

wicz.

## „S i lucet Germaniae”

Czytelnicy „Tygodnika Politycznego” znają powieść noszącą tytuł powyższy. Była ona drukowana w „Tygodniku” pod nagłówkiem „Przygody profesora Schmidta”. Obecnie ukazała się w postaci książki. (Skład główny w Domu Książki Piłkiewicz), i stała się dostępną szerokiemu ogółowi czytelników. Autorka, jej, Maria Rudnicka potrafiła w sposób żywy i zajmujący opowiedzieć przygody niemieckiego profesora na fle przygotowań Niemców współczesnych do nowej wojny.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

Włoska nagroda dla pisarza obcego. — Stały komitet nagród „San Remo” postanowił ufundować wielką nagrodę 50.000 lirów za najlepszą książkę pisarza zagranicznego o współczesnych Włoszech. Ubiegający się o nagrodę winni nadesłać swe prace w 6 egzemplarzach do dn. 30 czerwca 1936 r.

### KONKURSY

Stypendja dla uczniów. — Min. W. R. i O. P. ogłasza konkurs na 7 stypendjów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz jedno stypendjum dla ucznia niższych szkół ogrodniczych — każde po 400 zł. na rok szkolny 1935-36. Stypendja nadane będą przedewszystkiem dzieciom tych oficjalistów większych (ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, lokaj, stangretów itp.), wyznania rzymsko - katolickiego, którzy wykazała się świadectwami dłuższej służby, jako oficjaliści w jednym gospodarstwie wiejskiem; w braku

kandydatów, odpowiadających tym warunkom, stypendjum będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótkszy czas w służbie pozostawali. Podania kandydatów — wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają i b. świadectwami pracodawcy, poświadczonemi o do czasu służby rodziców przez wójta gminy, względnie proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich tejże gminy, winny być wnoszone w terminie do dnia 1 stycznia 1936 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Aleja Szucha Nr. 25.

### WYSTAWY WARSZAWSKIE

Wystawa jubileuszowa Madeyskiego. — W sobotę, dn. 26 października nastąpi w Zachęcie otwarcie nowych wystaw — otwarte będą: wystawa jubileuszowa Antoniego Madeyskiego, kolekcje prac Ant. Chamic, Antoniego Grabarza, Edmunda J. Kaniewskiego, Stefana Popowskiego, Mariana Trzebińskiego i Romualda Zerycha, oraz wystawa ogólna.

# ZEWSZĄD...

## RADJO NA PLACU BOJU W AFRYCE

Ciekawą wiadomością dla posiadaczy silnych odbiorników w Polsce będzie, że jedyną silną stacją abisyjską, krótkofalową rozgłoszoną w Addis Abebie, można przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odbierać u nas. Pracuje ona na fali 257 m. (dwa kilowaty), to jest na tej samej, co szwajcarska stacja Monte Ceneri. Addis Abeba posługuje się językiem francuskim.

Z Addis Abeby doniesiono, że przybyła tam ekspedycja radioreporterów, którym polecono komunikować sprawozdania z pola walki. Każdy z reporterów ma przy sobie małą instalację nadawczą, z którą ma się przedostać do pierwszych szeregów walczących. Sprawozdania mają być nadawane na fali krótkiej i za pośrednictwem jednej z egipskich stacji przekątnikowych transmitowane bezpośrednio do Ameryki.

Jeżeli chodzi o historię zastosowania radja do celów wojennych, to już w 1904 roku w tejsze Afryce podczas powstania w kolonjach niemieckich szczeru Herero posługiwano się telegrafem bez drutu. W tymże roku i w następnym Japończycy w wojnie z Rosją próbowali tego nowego środka porozumienia się na odległość. W słynnej bitwie pod Czuszim używano radja netylko do przesyłania meldunków, lecz także do wydawania rozkazów poszczególnym okręgom, co niewątpliwie przyczyniło się do wielkiego zwycięstwa floty japońskiej.

Również w czasie wojny rosyjsko-japońskiej po raz pierwszy użyto radja w celach reportersko-prasowych. Pewien dziennikarz angielski za pomocą okrętowej stacji nadawczej przesłał depeszę do najbliższej lądowej stacji odbiorczej.

Bezpośrednio jednak reportaże wojenne na falach eteru przesyłano dopiero podczas ostatniej wojny w Mandżurji. Amerykanie i Japończycy byli pierwszymi, którzy użyli radiofonji na wysokim poziomie rozwoju do przesyłania wiadomości z pola walki.

### STRASZLIWI SPRZYMIERZENCY ABISYŃCZYKÓW

„Naszymi sprzymierzeńcami są: upał tropikalny, choroby i owady. Włochom trzeba będzie więcej lekarstw, niż amunicji!”

Te słowa wypowiedział jeden z dowódców abisyjskich wobec dziennikarza angielskiego. Ponurą przepowiednię E-tjopijczyka zdaje się potwierdzić następujący raport:

Port w Neapolu. Dookoła grupki żołnierzy przybyłych przed chwilą z Afryki wschodniej, zebrał się tłum ludzi.

— Co się dzieje na froncie — mówili ogorzyli kapral z Cagliari — nie wiemy. Co mi dolega? Reka! Oto leżaliśmy w okopach w pobliżu Adigratu. Pewnej nocy doznałem nagle bólu, jak gdyby mi ktoś rozpalone żelazo przytknął do ciała. Ból był tak silny, że skończyłem na równe nogi. Po upływie kilku minut całe ramię było spuchnięte; zosta-

łem ukąszony przez brunatny owad, podobny do stonogi. Musiano mi rozciąć koszulę. Codziennie kilku z naszej kompanji atakowały te bydlęta!

Inny pokazuje przedramie, pokryte jatrzącami się bąblami: — To jest robota kleszczy! Kiedy spaliśmy pod namiotami, owady te wgrzyzały się nam w ręce, w kark, wszędzie tam, gdzie znalazły gołe ciało. W każdym miejscu ukąszenia powstają zapalenia i ropiejące wrzody. Przy kopaniu rowów, bestje te przenikały nam pod paznokcie tak, że wieczorem, siedząc w namiotach, musieliśmy wykluwać je igłami ze skóry. Przedewszystkiem brak nam wody do omywania ciała.

— Nam wody nigdy nie brakło! — wmszał się sierżant do rozmowy. — Osiem tygodni przed rozpoczęciem akcji, leżeliśmy w pobliżu źródeł rzeki Mareb. Ale co to była za woda. Kiedy w dni upalne dla ochłody zanurzaliśmy nogi w wodzie, setki pijawek przycepiły się skóry. Najcięższe walki byłyby nam milsze, niż to leżenie w żarze słonecznym w pobliżu chłodnej wody, w której nie sposób było orzeźwić omdlewającego ciała.

— Co znaczą stonogi i kleszcze w porównaniu z moskitami! — mówił inny. — I co za moskity, panie! To nie te małe stworzonka, doskwierające nam tu w krawoz; to były całe obłoki krwiożerczych bestji.

— Są to wszystkie straszne przejsia — dodał młody wojak italski — lecz nikt z nas nie wątpi, że w końcu — zwyciężymy!

### ILE ISTNIEJE ZNACZKÓW POCZTOWYCH?

Międzynarodowa wystawa filateli-

styczna w Brukseli zgromadziła ekspozycję z wszystkich krajów. Okazało się, że na całym świecie istnieje 58.607 znaczków pocztowych. Europa liczy ich 18.402, Afryka 13.705, Azja 10.795, obie Ameryki 13.393, Australia i Oceanja 2941. I to wszystko w ciągu 10 niecałych 10 lat, gdyż po raz pierwszy użyto znaczka pocztowego w r. 1840 w Anglii.

### PAPIEROSY WYPIERAJĄ CYGARA W AMERYCE

W ostatnich 25 latach zaszły w Ameryce duże zmiany w spożyciu alkoholu oraz paleniu cygar. Mimo, że ludność wzrosła z 91 do 127 milionów, notuje się znaczny spadek picia wina, wódek i piwa, jak również palenia cygar. Natomiast palenie papierosów wzrosło o 15 proc. Wedle danych statystycznych Gł. Urzędu Podatkowego w r. 1910 Amerykanie wypili 5.760.000 hl. alkoholu i 60 milj. beczek piwa, natomiast w r. 1935 — 3.375.000 hl. alkoholu oraz 42 milj. beczek piwa. Palenie cygar spadło z 8 miliardów sztuk na 5 miliardów. Natomiast palenie papierosów wzrosło z 8 miliardów do fantastycznej cyfry 128 miliardów.

### OLBRZYMI TELESKOP

Obserwatorium astronomiczne koło Pretorji w Południowej Afryce otrzyma nowy teleskop 74 calowy. Koszt teleskopu wynosi 24.000 funtów, a budowa jego potrwa 2 i pół lat. Teleskop ten podobny będzie do największego teleskopu Uniwersytetu w Toronto w Kanadzie.

### KLIMAT ZMIENIA SIĘ?

Uczni zaczynają stwierdzać, że glob nasz przechodzi fazę tajemniczych zmian klimatu. W jednym i tym samym pasie klimatycznym zdarzają się tak olbrzymie

różnice, że trudno je uzasadnić. Dotychczasowymi zdobyciami nauki. W Stanach Zjednoczonych panuje niespyłkana dotąd śliska upałowa, w zachodnio-środkowej Ameryce trąby powietrzne i huragany wywołują żywiołowe klęski. Chiny nawiedza straszna powódź. W innych okolicach Azji panuje olbrzymia susza.

### KOŚCIÓŁ W PODZIEMIACH

W Chile, w miejscowości Tamponas, spłonął w r. ub. kościół. Mieszkańcy postanowili nie odbudowywać kościoła w dawnej postaci, natomiast zbudować kościół podziemny. Użyto do tego dużej góry leżącej w pobliżu miasta. Znajdujące się tam kryształowe sole zostały talk przez architektów utrwalone, że powstało przepiękne wnętrze z całym urządzeniem kościelnym. Zaprowadzone oświetlenie elektryczne potęguje wprost czarujące wrażenie.

### ZIEMIA KURCZY SIĘ

Porównując konieczny czas do przebycia pewnych odległości w r. 1898 z dniem dzisiejszym, dojdzie do bardzo ciekawych rezultatów. Otóż okazuje się, że np. z Paryża do Bordeaux musiałoby się jechać wozem pocztowym 60 godzin. Gdy uwzględnimy dzisiejsze normalne możliwości komunikacyjne, okaże się, że nastąpiły duże różnice. Gdy jako punkt wyjścia weźmie się Paryż i porówna z czasem koniecznym do przebycia pewnych odległości w ub. stuleciu, okaże się, że tam, gdzie w r. 1848 było położone Bordeaux, dziś znajduje się wedle tych obliczeń — odległy punkt nad oceanem Atlantyckim, gdzie Brest — są Indie Zachodnie, Lyon — Kharkua, Strassburg — Astrachań.

# WIELKI PROCES POLITYCZNY

## Członków Stronnictwa Narodowego w Sepólnie

Sąd Okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Sepólnie rozpatrywał sprawę karną narodowców sepińskich, oskarżonych przez prokuratora o rozruchy.

Proces wzbudził zainteresowanie. Przed gmachem sądu krążyły patrole policyjne, wchodzący do sądu legitymowano. Wśród przybyłych na rozprawę osób widać młodych i starszych ludzi z mieczkami Chrobrego.

Na ławie oskarżonych zasiadli Franciszek Przytarski, z Małej Cerkwicy, pow. sepoliński, student uniwersytetu poznańskiego, podchorąży rezerwy 16 p. ulanów, lat 22; Józef Nierybiński, lat 30, pomocnik kupiecki, Dionizy Środecki, ogrodnik, Otton Wisjan (Niemiec) robotnik, Stanisław Suchomski, Klemens Rzepliński, Jan Karnowski, Jan Rudnik - ojciec, l. 60, Paweł Rudnik, Bernard Rudnik, Jan Bogdziński, Józef Daroń, Maksymilian Sieg i Schroeder, wszyscy z Sepólna. Oskarżony Roman Stryżak, na kilka dni przed rozprawą zmarł w szpitalu w Więcborku, zaś osk. Alojzy Piotrkowski na rozprawę nie stanął, wobec czego prokurator wniosł o wyłączenie jego sprawy, do czego sąd się przychylił.

W charakterze obrońców stawili się na rozprawę adwokaci: Sergot z Grudziądza, Kończal z Tuchali i Krzyżanowski z Chojnic. Sądził sędzia Bigajczyk, oskarżał prok. Kopa.

### AKT OSKARŻENIA

Po stwierdzeniu personaliów oskarżonych, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który zarzuca wszystkim oskarżonym, że w dniu 17.8 b. r. w Sepólnie brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnie siłami użyło przemocy i groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędników do zaniechania prawnej czynności urzędowej, a zatem dopuścili się przestępstwa określonego w art. 129 k. k., dopuszczając się nadto zamachu gwałtownego na funkcjonariuszów policji, przyczem posterunkowi Gołębiwski i Mrzewka zostali lekko zranieni. Akt oskarżenia dalej stwierdza, że oskarżony stud. prawa Przytarski, bawiąc podczas wakacji u swych rodziców w Małej Cerkwicy, jako referent powiatowy Młodego Stronnictwa Narodowego na powiat sepoliński, zwołał na dzień 11 i 12 sierpnia b. r. w Sepólnie zebranie, które jednak, jako nielegalne, delegat starostwa powiatowego w Sepólnie rozwiązał. Mimo zwrócenia oskarżonemu przez starostwo uwagi na odpowiedzialność karną za zwoływanie zebrań bez zezwolenia, zwołał Przytarski zebranie Młodego na 17.8 do sali Herrmanna w Sepólnie. Na zebranie to zjawili się około 150 osób. Posterunek policji w Sepólnie dowiedziawszy się w ostatniej chwili o nielegalnym zebraniu w skład którego wchodził post. Stasiak, ctwo Nar. — przyp. korespondenta), wobec polecenia starostwa powiatowego do niedopuszczenia do tego zebrania, udał się na miejsce zebrania patrol policyjny, w skład którego wchodził post. Stasiak, Gołębiwski, Jaworski i Mrzewka. Zapytany, kto zwołał zebranie, wystąpił st. post. Stasiak, któremu osk. Przytarski oświadczył, że odbędzie się zebranie Koła Stronnictwa Narodowego, celem omówienia spraw „towaryszskich”. Wówczas st. post. Stasiak zwrócił uwagę osk. Przytarskiemu, że zebranie odbywa się nielegalnie i wezwał zebranych do rozjeżdżenia się, wyznaczając okres 10 minut. Po tym czasie policjanci przy pomocy pałek usuwali zgromadzonych. Na ulicy utworzył się tłum, z którego padały kamienie. Ranny został post. Mrzewka, a dalej na ulicy post. Gołębiwski. Oskarżenia — wedle oskarżenia — stawali czynny opór.

### CO MÓWIĄ OSKARŻENI

Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznają. Oskarżony Przytarski na wstępie stwierdza, że w krytycznym dniu zebranie się nie odbyło, ponieważ policja zgromadzonych rozpedziła pałkami, natomiast miało się odbyć zebranie dla członków Stronnictwa Narodowego i osób zaproszonych, czyli znanych osobistości organizatorów zebrania. Takie zebrania odbywały się już poprzednio. Dnia 10 i 11 sierpnia miało się odbyć zebranie publiczne, o czym zawiadomił władze administracyjne, które jednak zebranie rozwiązały. Zebranie na krytyczny dzień było zapowiedziane członkom na jednym z poprzednich zebrań. Przed rozpoczęciem zebrania, kiedy członkowie znajdowali się jeszcze w ogrodzie przed salą, zjawili się 4 policjantów. Jeden z nich, st. post. Stasiak zapytał, kto zwołał zebranie i w jakim celu. Dowiedział się od Przytarskiego, że odbędzie się zebranie Koła Stronnictwa Narodowego dla członków i osób znanych organizatorów zebrania. Na to st. post. Stasiak odpowiedział, że do jakiegokolwiek zebrania nie dopuści, gdyż taki jest rozkaz komendanta posterunku, który zarządzenie otrzymał od władz przełożonych.

P. Przytarski zapisał sobie n-ry policjantów. Do zebranych kolegów oświadczył, że zebranie nie odbędzie się, po-

czem usunął się w głąb ogrodu. Tam po chwili zjawili się post. Jaworski, który prowadził z osk. Przytarskim rozmowę na temat mającego odbyć się zebrania, przyczem nakłaniał p. Przytarskiego, aby zebranie się nie odbyło i aby wezwał zebranych do rozjeżdżenia się. Oskarżony Przytarski powiedział post. Jaworskiemu, że zebranie jest legalne. Zresztą niech pan starosta wie, że jest bezsilny wobec żywiołowego garmienia się do Obozu Narodowego. Po oddaleniu się post. Jaworskiego z łączki przylegającej do ogrodu, usłyszał on okrzyki „Niech żyje Polska narodowa”, poczem rozległ się „Hymn Młodych”. Po chwili pp. Przytarski i Nierybiński zostali aresztowani przez post. Gołębiewskiego.

Inni oskarżeni opisują działania policji przed salą w ogrodzie.

### ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Na rozprawę wezwano około 50 świadków. Post. Stasiak zeznał, że otrzymał polecenie nie dopuścić do zebrania, nawet przy użyciu siły.

Komendant posterunku Ale. Cichocki stwierdza, że wydał polecenie niedopuszczenia do zebrania.

Adwokat Sergot: — Pan dał wyraźny rozkaz rozwiązania zebrania?

Świadek: — Tak.

Obrońca: — Czy pan zna ustawę o stowarzyszeniach?

Św. — nie odpowiada.

Obrońca: — Od kogo otrzymał pan polecenie rozwiązania zebrania?

Świadek znowu nie odpowiada.

Obrońca: — Niech pan powie czy pan zna artykuł 18 ustawy o zgromadzeniach?

Świadek nie chce odpowiadać.

Obrońca prosi sąd, aby świadek odpowiadał na pytania. Przewodniczący stwierdza, że świadek zapewne będzie znał ustawę i odnośny artykuł.

Obrońca Sergot: — Ja stwierdzam, że policja nie zna tego artykułu, że postępowała wbrew ustawie i że właśnie policja zrobiła rozruchy, bijąc pałkami i rozpedzając tych, którzy w myśl ustawy mają prawo zbierania się.

Adwokat Sergot zgłasza wniosek o zwrócenie się do ministerstwa spraw wewn. o zwolnienie świadka z tajemnicy służbowej, gdyż inaczej od niego nie można wy dostać ani jednego słowa.

Przewodniczący poleca świadkowi skomunikowanie się z władzą przełożoną, celem uzyskania pozwolenia wyjawienia od kogo otrzymał polecenie. Po chwili komendant posterunku Cichocki zeznał, że rozkaz otrzymał od referenta politycznego w starostwie, p. Gajewskiego.

Dalsi świadkowie, a jest ich jeszcze

przeszło 40, zeznają z całą dokładnością o akcji policji.

### STRONNICTWO NARODOWE ISTNIEJE LEGALNIE

Po przesłuchaniu świadków, obrona zgłosiła kilka wniosków dowodowych. Jeden z nich dot. zasięgnięcia wywiadu z Ministerstwa S. W., że Stronnictwo Narodowe jest organizacją legalnie istniejącą na terenie całego kraju, bez wyłączenia powiatu sepolińskiego.

Sąd stwierdza, iż ta okoliczność jest znana.

Obrońca Sergot: — Tak też w rzeczywistości jest, gdyż w przeciwnym razie wszyscy tu obecni obrońcy zasiadliby za kratkami za należenie do nielegalnie istniejącego Stronnictwa.

Przew.: — No oczywiście, że tak jest. Przecież mieliście w Sejmie własnych posłów. To nie ulega żadnej wątpliwości.

Obrońca Sergot: — Wynika z zeznań świadków posterunkowych, że starostwo w Sepólnie uważa na swoim terenie Stro. Narodowe za organizację nielegalnie istniejącą.

Na tem przewodzący został zamknięty i rozpoczęły się przemówienia stron.

### WYROK

Wyrok w procesie został ogłoszony 21 b. m.

Od winy i kary uwolnieni zostali: student Franciszek Przytarski, Józef Nierybiński, Dionizy Środecki, Jan Karnowski, Paweł Rudnik, Bernard Rudnik, Jan Bogdziński i Schroeder. Przewód sądowy nie ustalił, by brali oni udział w zbiegowisku ani też nie ustalił, aby stawali policji opór. Koszty ponosi skarb państwa.

Za udział w zbiegowisku skazani zostali: Otton Wisjan, który na terenie zajęte znalazł się przypadkowo, Stanisław Suchomski, Klemens Rzepliński, Jan Rudnik, Józef Daroń i Maksymilian Sieg. Sąd wymierzył im karę więzienia po 8 miesięcy, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

## Z CAŁEGO KRAJU

### DĄBROWA GÓRNICZA

„Wystawa Dobrej Prasy”. Wystawa była zorganizowana przez miejscową Akcję Katolicką i trwała przez trzy dni, t. j. 12, 13 i 14 b. m.

Na wystawie były reprezentowane wydawnictwa redagowane w duchu katolickim, t. j. czasopisma codzienne, tygodniki i miesięczniki w ogólnej liczbie ponad sto. Większość wydawnictw była o treści religijnej. Z czasopism politycznych na wystawie były reprezentowane: Warszawski Dziennik Narodowy, Tygodnik Polit. W. D. N. Zorza, Kurjer Poznański, Orędownik, Słowo Pomorskie, Wielka Polska, Dziennik Wileński, Mały Dziennik i t. p.

Wystawę zwiedziło około 1500 osób w tem pewien odsetek młodzieży. Podobna Wystawa Prasy była w Zagłębiu Dąbrowskim pierwszą i jak na stosunki nasze cieszyła się powodzeniem.

### DROHOBYCZ

Urzędnik skarbowy zastrzelił awanturnika. — Wasyl Jaworski z Popiel, w powiecie drohobyckim, na tle zemsty osobistej postrzelił ciężko w szyję w dniu 20 b. m. gospodarza Szymona Olejasa, poczem zbiegł. Nazajutrz w Ratuszynie koło Popiel zetknęli się z Jaworskim

### PAMIĘTAJCIE O WASZYCH DROGICH ZMARŁYCH

Smutne święto nadchodzi. Zaduszki — święto zmarłych! W dniu tym wspominamy drogich nam dusze, które odeszły, zostawiając niezatarty żal u pozostałych. Spieszymy na groby, by uczcić zmarłych przez zapalenie lampek nagrobkowych. Jest to ostatnia posługa dla tych, co odeszli. Znana ze swych wyrobów na terenie całej Polski fabryka świec „Polo” bogato zaopatrzyła sklepy w całym kraju w lampki nagrobkowe, które mają tę przewagę nad zwykłymi świecami, że na wietrze nie gasną i palą się bardzo długo równym, niemigotliwym płomieniem. Pamiętajcie zatem, by żądać w sklepach tylko oryginalnych lampek nagrobkowych z marką „Polo”. (R)

## Skandal sportowy w Przemyślu

### Żyd rozbija polski klub

(Od własnego korespondenta)

Radom, 22 października.

Z dwu czołowych klubów sportowych w Przemyślu, harcerek „Czuwa,” wogóle z Żydami nie ma nic wspólnego, natomiast w żydowsko(l)-cywilnym klubie „Polonia” Żydzi grają i grają, pierwsze skrzypce. Najbardziej zażydzone sekcje, to tenisowa, piłki nożnej i bokserska. Ta ostatnia sekcja stała się ostatnio miejscem niesłychanych z punktu widzenia sportu polskiego skandali, spowodowanych przez Żydów. Jedną z główniejszych figur w „Polonii” był Żyd mag. Tauber. Kiedy ostatnio naskutek notatek „Ziemi Przemyskiej” zarząd „Polonii” z pik. Spiechowiczem na czele przystąpił do odżyczenia klubu, usunięto m. in. Taubera z kierownictwa sekcji bokserskiej, jednej z najsilniejszych w okręgu lwowskim. Ambitny semita nie chciał się z tem pogodzić. Korzystając z gościny na łamach żydowsk. brukowców sportowych, których jest współpracownikiem, umieścił przeciwko „Polonii” cały szereg artykułów, a kiedy to nie pomogło, spowodował pośrednio, a raczej bezpo-

średnio „bunt” sekcji bokserskiej, która nie chce uznać polskiego kierownika i domaga się powrotu Taubera.

W niedzielę 20 b. m. tuż przed odjazdem pociągu do Lwowa, niekarni sportowcy ponowili swe żądanie, a kiedy im odmówiono, zrezygnowali z wyjazdu, tak, że żydowski klub Hasmona we Lwowie, zdobył wskutek tego bez walki 2 cenne punkty. Wzburzeni sportowcy i przyjaciele „Polonii” domagają się od zarządu radykalnych posunięć. Niekarni bokserzy razem z różnymi Tauberami, winni być przepędzeni. Za imię należy bowiem poczytywać klubowi, właściwie wojskowemu, aby w nim Żydzi, bądź to rej wodzili, bądź też pozwalali sobie na terror.

W sporcie polskim odgrywają Żydzi wogóle zbyt dużą rolę i byłoby wskazane, aby i w Przemyślu i w całej Polsce bezapelacyjnie z nimi zerwać. Im później do tego dojdzie, tem dla sportu polskiego gorzej.

Przemyslanin.

## Defraudanci grosza publicznego przed sądem

(Od własnego korespondenta)

Radom, w październiku.

Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, która już od rana poczęła się gromadzić przed sądem i na korytarzach sądowych, punktualnie o godz. 10 rano rozpoczęło się dziś rozprawa w Sądzie Okręgowym przeciwko defraudantom grosza publicznego z magistratu m. Radomia. Na rozprawę przywieziono trzech oskarżonych z więzienia, jeden odpowiada z wolnej stopy. Ławę oskarżonych zajęli czterej działacze sanacyjni, filary komisarzkiego zarządu miasta. Pierwszy Franciszek Kwoczyński lat 41, karany już więzieniem za sprzeniewierzenie pieniędzy. W magistracie radomskim pracuje od 1 grudnia 1921 r. Do czasu aresztowania pełnił funkcje referenta szpitalnictwa. Oskarżony jest o przywłaszczenie sobie kwoty 48.275 zł. 59 gr. Drugi oskarżony, to sam nacelnik wydziału opieki społecznej człowieka z przeszłości Wiktor Czapski (skazany był przedtem na 8 lat więzienia, za defraudację pieniędzy skarbowych w Wilnie w 1924 r.). Zgodnie z aktem oskarżenia, w czasie pełnienia obowiązków przywłaszczył sobie 25.279 zł., oraz spowodował straty dla miasta przez swą gospodarkę na 29 tysięcy. Trzeci oskarżony 36 letni Cyprjan Krogulec, pomocnik referenta opieki społecznej, przywłaszczył sobie 11.828 zł. Ostatni oskarżony, odpowiadający z wolnej stopy, nacelnik wy-

działu opieki społecznej (po Czapskim), Paweł Olszewski odpowiada za brak dozoru podległego mu personelu podczas urzędowania.

Kwoczyński do winy się przyznał, wyjaśniając, że działał za przykładem Czapskiego, bowiem ten miał go do tego nakłonić przez zaciąganie pożyczek z kasy szpitali miejskich. Następnie wyjaśnia, że pożyczki, które udzielił Czapskiemu z sum miejskich sięgają 20 tysięcy złotych. Poza to wydawał pieniądze na libacje i hulanki z Czapskim i t. p. Zmiana nacelników wydziału opieki społecznej, mówi, była to tylko zmiana papierków na biurku, nic poza tem.

Oskarżony Czapski do winy się nie przyznaje, mówiąc, że zeznania Kwoczyńskiego są zemsta. Żadnych kwot poza prywatnymi, od Kwoczyńskiego nie pożyczal i nigdy go nie namawiał do składania fałszywych zeznań. Twierdzi, że wykonywał włożone nań obowiązki „godnie i sumiennie”, oraz do niczego „brudnego” ręki nie dołożył.

Wobec takiego oświadczenia, sąd skonfrontował obydwu oskarżonych. Konfrontacja okazała, że Czapski nie tylko przywłaszczył sobie kasowe pieniądze, lecz także świadomie (przynajmniej w ostatnim czasie) tolerował świństwa. Oskarżony Cyprjan Krogulec przyznał się do winy, wyjaśniając, że pieniądze brał na kształcenie pasierba, oraz że część (300 zł.) pożyczyl Czapskiemu.

Ostatni oskarżony, Olszewski wyjaśnia, że nic o nadużyciach nie wiedział, i urzędował zgodnie ze wskazaniami komisarzkiego zarządu miasta. Nie zaprzecza, że kontroli nie prowadził tak jakby jego zdaniem należało, ale to z tego powodu, że pełnił dodatkowo funkcję kierownika funduszu pracy, co mu zajmowało wiele czasu. Prośby o podział pracy, które składał do komisarza, nie odniosły rezultatu.

Do rozprawy, której przewodniczy s. o. Maliszewski wezwano 35 świadków. Oskarża prokurator Dotkiewicz. Bronią dwaj adwokaci Radomia, z Warszawy, oraz Niedźwiecki, Zdzitowiecki i Fenigstein z Radomia. Rozprawa potrwa około 3 dni.

A...es.

nia ustaliły, że motocykl znajdował się przy ul. Dzierżkowskiej 10.



PL 3 KRZYŻY 18. MARSZAŁKOWSKA 92

### RADOM

Adres: „Warsz. Dz. Nar.” w Radomiu, ul. Żeromskiego 46.

Zawody kolarskie „K. S. Broń”. — W niedzielę na stadionie fabryki broni odbyły się zawody kolarskie. Osiągnięto następujące wyniki: Bieg główny na dystansie 1 km. wygrał Matyga, II miejsce Skalski, III. Tuzimek. Bieg drugi wygrał na dystansie 4 i pół km. w 7 m. 8 sek. Rafałowicz, II miejsce Podgórski. Bieg trzeci (australijski) i Rafałowicz, II Rybler, oraz III Podgórski. Bieg czwarty 80 okrażeń — 40 klm. wygrał Matyga w czasie 1 godz. 25 min. 14 sek. Jest to mistrzostwo Radomia na tym dystansie. Zawody odbyły się przy bardzo dużym zainteresowaniu publiczności. Zawodnicy b. dobrzy, zacięcie walczyli o zwycięstwo.

Wypadek na torze wyścigowym fabryki broni. — Na torze wyścigowym fabryki broni podczas zawodów kolarskich uległ wypadkowi zderzenia się dwaj zawodnicy Stefan Stypiński (Groniczna 4) i Stanisław Klonowicz (Planty 7). Obydwa ulegli silnym potłuczeniom. Poza tem Klonowicz doznał złamania obojczyka. Ofiarę zderzenia umieszczono w szpitalu.

Kradzież motocykla. — Z przed restauracji przy zbiegu ulic Żeromskiego i Stawackiego skradziono pozostawiony motocykl Teodorowi Janowskiemu, zamieszkałemu w Warszawie. Motocykl wartości 3.400 zł. Wszczęte poszukiwa-

nia ustaliły, że motocykl znajdował się przy ul. Dzierżkowskiej 10.

Co grają w teatrach? Teatr Wielki: Czwartek g. 20 „Wielki Fryderyk”.

Repertuar kin: Apollo: Księżniczka Czardasza. Casino: Wyprawy krzyżowe. Chimera: Piekło oraz Tyg. z Abisynji. Grażyna: Orlow. Kopernik: Folies Bergères z M. Chevalierem. Marysińska: Bar Micwe oraz Zj i śmieje się. Pan: Halka z Ladisem Kiepurą. Pax: Młody las i dodatki. Raj: Dwie Joasie. Stylowy: Dziewczę z obłoków i rewja. Świt: Złodziej serc i Rodzina Rotszyldów.

Oddział lwowski „Warsz. Dziennika Narodowego” mieści się przy ul. Koralińskiej 2 (tel. 236-42) i jest otwarty codziennie od 9 — 14-tej. Oddział przyjmie prenumeratę i ogłoszenia, oraz załatwia wszelkie sprawy związane z redakcją działu lwowskiego.

Jazd ulanów - ochotników z lat 1918-1920, którzy brali udział w obronie Lwowa i Małopolski Wsch. odbędzie się 11 listopada b. r. Biura jazdu mieszczą się przy ul. Jabłonowskich 11, dokąd należy zgłosić udział w jeździe.

Zagadkowe morderstwo. — W Mostkach koło Nawarji, w powiecie lwowskim, rozegrało się późnym wieczorem zagadkowe zjawisko. Do spoczywającej w łóżku gospodyni Barbary Zatorskiej, li-

czącej 24 lat, ktoś strzelił z karabinu przez okno a trafiwszy w okolice serca, pozabawił ją życia. W toku przeprowadzonych dochodzeń aresztowany został jako silnie podejrzanym o dokonanie tego morderstwa mąż jej Józef, przeciw któremu zabrano poważny materiał dowodowy. Zjawisko rozegrało się na tle sporu majątkowego i złego pojęcia.

Zderzenie wozu tramwajowego z furgonem. — Wyjeżdżający wieczorem z koszar 14 pułku Ułanów Jazłowieckich parokrotny zaprzęg, wskutek spłoszenia się koni, dostał się pod nadjeżdżający wóz tramwajowy. Z powodu gwałtownego zatrzymania wozu szyba przednia i jedna z bocznych została wybita. Jeden z koni wojskowych doznał ciężkich okaleczeń.

Zamach samobójczy starszka. — Na tle nędzy i nieuleczalnej choroby pozbawił się życia przez powieszenie Jan Kotowicz, były krawiec, który skutkiem przewlekłej choroby stracił możliwość zarobkowania i żył z żebractwa.

Wstrząsające zjawiska na przejeździe kolejowym. — Po południu przejeżdżał jednokonnym wózkiem w towarzystwie woźnicy kierownik firmy „Petroleum” Teodor Teodorowicz przez przejazd kolejowy nr. 8. Ponieważ zapora kolejowa nie była zamknięta, przeto Teodorowicz wiechał na tor, gdy wtem ukazał się pociąg osobowy. Parowóz z całym impetem uderzył o wózek, przyczem Teodorowicz doznał ciężkich obrażeń na całym ciele, podczas gdy woźnica oraz koni, wyszli cało z ciężkiej przygody.

# Przywileje importowe

Warto poświęcić trochę uwagi zagadnieniu napozór specjalnemu, które zasługuje na uwagę szerszej opinii publicznej. Ilustruje bowiem błędy naszej polityki handlowej; a zarazem przy tej sposobności można wskazać na niewyżyskane źródło dochodu skarbowego, co nie jest w dzisiejszych czasach rzeczą do pogardzenia.

W ostatnich sześciu latach nastąpił ogromny spadek cen światowych. Objął on oczywiście także i towary kolonialne, niektóre z nich w bardzo wysokim stopniu. Otóż nasuwa się pytanie: czy spadek cen tych towarów dotarł do odbiorcy w Polsce, a jeżeli nie dotarł, to kto na tem zarobił?...

Oto przykłady. Jeżeli cenę ryżu w Londynie (Burma II) w r. 1928 przyjmujemy za 100, otrzymamy dla roku 1933, wskaźnik 32,5. Analogiczny wskaźnik dla herbaty wynosi 45; ceną kawy na rynkach światowych spadła do 1/3, w każdym razie, biorąc pod uwagę nawet najwyższe ceny, niżej połowy. A tymczasem cena detaliczna ryżu w Warszawie (przyjawszy rok 1928 za 100), wynosiła w r. 1934 — 74,4, kawy 69, herbaty 94. A więc spadek cen światowych nie odbił się dostatecznie silnie na rynku wewnętrznym. Ceny wymienionych wyżej artykułów kolonialnych, zanim te towary dostały się do odbiorców w Polsce, zdołały się „uszywnić”.

Handel zagraniczny temi artykułami nie jest wolny. Nie można nawet tego się domagać, gdyż nie jest w interesie państwa, by import tych artykułów, z których jedne można zastąpić produktami krajowymi (ryż), a inne nie należą u nas do artykułów pierwszej potrzeby, wzrastał proporcjonalnie do spadku ceny. Chodzi jednak o to, kto zyskał na ograniczeniu importu i podtrzymaniu względnie wysokiej ceny na rynku wewnętrznym: czy skarb państwa, czy interes publiczny, czy też poprostu interes prywatny.

Sprawa ta domaga się szczegółowego wyjaśnienia. W tej chwili chcemy to zagadnienie postawić w sposób ogólny. Nie można mieć nic przeciw temu, jeżeli producent, jeżeli kupiec, nawet dobrze zarabia w walce konkurencyjnej, oddając rzeczywiste usługi gospodarstwu. Ale budzi zastrzeżenie fakt, gdy źródłem już nadzwyczajnych zarobków jest monopol prywatny, zwłaszcza gdy ten monopol powstaje i kwitnie przy poparciu państwa.

Mamy w Polsce kartel ryżowy, który reguluje ceny. Sprawą łuszczenia ryżu w Gdyni zajmowano się wiele, ale nie została ona dotychczas wyjaśniona. Handel kawą i herbatą jest w rękach Towarzystwa, które korzysta z ulgowych ceł w Gdyni i w ten sposób ma faktyczny monopol. Towarzystwo to wzięło na siebie obowiązek premiowania eksportu, nasuwa się jednak pytanie, czy wydatki, które ono poniosło na eksport, pozostają w proporcji do nadzwyczajnych zysków, płynących z bardzo wielkiej rozpiętości cen światowych i wewnętrznych.

Cała dziedzina importu artykułów kolonialnych, ryżu, kawy, herbaty, owoców południowych, w związku ze skomplikowanym obrotem kompensacyjnym, jest nieuporządkowana. Nie przemawiamy tutaj w interesie kon-

sumenta. Zbyt niska cena ryżu byłaby naprzykład szkodliwa dla rolnictwa. Ale jeżeli w związku ze spadkiem cen światowych i koniecznością walki o czynny bilans handlowy trzeba ten import ograniczać, to należy wysunąć dwie zasady: 1) zysk z tych ograniczeń powinien czerpać przede wszystkim skarb państwa; przeciwko można z tego źródła uzyskać fundu-

szę na premiowania wywozu zboża z Polski; 2) nie można z tego importu robić źródła prywatnych monopolów, różnych koncesyj, przysznawanych uprzywilejowanym jednostkom.

Dlatego też warto zająć się dokładnie temi sprawami: w interesie skarbu narodowego gospodarstwa, a nawet i ze względów polityczno-moralnych.

## Klasyfikacja gruntów dla podatku gruntowego

W celu ustalenia jednolitych podstaw dla równomiernego wymiaru podatku gruntowego ustawa z dn. 26 marca 1935 roku przewidziała przeprowadzenie klasyfikacji gruntów na całym obszarze państwa. Wspomniana ustawa dzieli grunty według rodzajów użytkowania (grunty orne, łąki, pastwiska i p.).

Do ustawy tej dołączona została tabela klas gruntów.

Obecnie w „Monitorze Polskim” Nr. 243 z dn. 22 października ogłoszone zostały zarządzenia ministra skarbu w porozumieniu z min. Roln. i R. R.:

1) instrukcja ogólna, określająca warunki przyrodnicze i sposób, w jaki one przy klasyfikowaniu poszczególnych gruntów ornych brane będą pod ocenę; 2) instrukcje regionalne do klasyfikacji gruntów dla poszczególnych województw.

Instrukcje te są uzupełnieniem tabeli klas gruntów stanowiącej załącznik do ustawy z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

Instrukcję ogólną stosuje się na obszarze całego państwa, instrukcje zaś regionalne na obszarze województw, dla których zostały wydane.

Instrukcja ogólna przewiduje, że przy klasyfikacji gruntu, poza warunkami przyrodniczymi, w których wytworzyły się poszczególne typy gleb i które uwzględnione zostały w tabeli klas gruntów i szczegółowych instrukcjach regionalnych, należy brać pod ocenę następujące czynniki przyrodnicze, obniżające klasyfikację gruntów ornych: 1) spadki i wystawa gruntu, 2) wzniesienie nad poziom morza, 3) kamienistość.

Obniżenia klasy wskutek wymienionych czynników przyrodniczych, winno

być stosowane w wypadkach, gdy czynniki te nie były uwzględnione w tabeli klas gruntów, względnie w szczegółowych instrukcjach regionalnych.

Za spadki pochyłe instrukcja uważa takie, które utrudniają uprawę polową, umożliwiając jeszcze orkę i inne uprawy konne we wszystkich kierunkach, sprawia trudności głównie przy zwózce z pola. Spadki pochyłe o wystawie północno-zachodniej, północnej, północno-wschodniej i wschodniej obniżają klasyfikację gruntów o jedną klasę.

Spadki strome (utrudniające w znacznym stopniu uprawę konną i uniemożliwiające orkę we wszystkich kierunkach), obniżają klasyfikację gruntów o jedną klasę przy wystawie południowo-wschodniej, południowej, południowo-zachodniej i zachodniej oraz o dwie klasy przy wystawie północno-zachodniej, północnej, północno-wschodniej i wschodniej.

Wzniesienia nad poziomem morza do 400 m., a w województwach nowogrodzkiem i pomorskiem oraz wileńszczyźnie do 250 m. nie powoduje obniżenia klasyfikacji gruntów. Grunty wzniesione ponad 400 m. względnie 250 m. nad poziomem morza zalicza się do jednej klasy, wzniesione ponad 650 m. o 2 klasy.

O ile na gruncie lub w gruncie występuje znaczna ilość kamieni, utrudniających uprawę mechaniczną lub stosowanie maszyn i narzędzi rolniczych, obniża się klasyfikację o jedną klasę. Przepis ten nie dotyczy redzin.

Każdy czynnik przyrodniczy działa niezależnie od innych, lecz nie można w żadnym wypadku obniżyć klasyfikacji niżej VI klasy.

Opracowane zarządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

## Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 14-go do 20-go października 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	19.35	13.00	17.00	16.23
Gdańsk	19.00	14.25	16.30	17.00
Poznań	17.96	13.73	16.00	15.37
Bydgoszcz	18.31	13.37	15.88	16.15
Łódź	20.04	13.79	15.67	16.81
Lublin	17.58	11.83	14.85	13.92
Równe	15.90	10.62	13.87	13.01
Wilno	17.75	13.44	—	15.42
Katowice	19.75	14.87	—	17.00
Kraków	18.37	14.25	—	15.68
Lwów	16.56	12.75	16.62	15.55

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	42.40	34.55	44.96	—
Hamburg	21.42	11.16	—	15.84
Praga	36.34	28.74	29.15	25.27
Brno	35.36	27.64	24.64	25.30
Wiedeń	36.62	25.25	30.12	26.12
Liverpool	19.93	—	—	17.80
Chicago	23.62	10.50	14.54	11.65
Buenos Aires	15.52	—	—	11.76

## Obniżenie ceny masła

Komisja notowań cen nabiału m. st. Warszawy postanowiła notować od czwartku, 24 b. m. następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 3 zł. 30 gr. (dotychczas 3 zł.

## 3 miliony podkładów dla kolei Na jakich warunkach dostawy?

Ministerstwo komunikacji postanowiło zakupić około 3 milionów sztuk normalnotorowych sosnowych podkładów kolejowych. Zakup ma być dokonany z wolnej ręki po cenie ustalonej przez ministerstwo komunikacji w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa. Jak słychać, ma być akceptowana zeszlenczona cena za podkłady.

Z liczby 3 milionów podkładów lasy państwowe dostarczyć mają 700 tysięcy, zrzeszenie związków właścicieli lasów prywatnych — 1 milion sztuk a resztę prywatny przemysł drzewny.

W związku z dostawami prywatnego przemysłu drzewnego byłoby interesujące ustalenie na jakich warunkach prze-

widziane są te dostawy? Co roku ogłoszono przetargi publiczne. Czy w tym roku zaniechano tego?

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 23 października  
DEWIZY

Belgia 89.45 (sprzedaż 89.68, kupno 89.22); Holandia 360.40 (sprzedaż 361.30, kupno 359.50); Kopenhaga 116.65 (sprzedaż 117.20, kupno 116.10); Londyn 25.12 (sprzedaż 26.25, kupno 25.99); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.34 i jedna czwarta, kupno 5.28 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.34 i trzy ósme, kupno 5.28 i trzy ósme); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.99 (sprzedaż 22.04, kupno 21.94); Szwajcaria 172.80 (sprzedaż 173.28, kupno 172.37); Włochy 43.25 (sprzedaż 43.37, kupno 43.13); Berlin 213.30 (sprzedaż 214.30, kupno 212.30)

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34 — 5.34 i jedna czwarta; rubel złoty 4.78 i pół — 4.79; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 134.00 — 133.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) — 26.10.

## PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40.75; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 60.50 — 60.00 — 60.63 (odcinki po 500 dol.) 61.00 — 61.25 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premiova dolarowa 53.00 — 53.00; konwersyjna 67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25.

8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. poł. funt. 91.00 — 91.25; 5 proc. obligacje Polskiego Banku komunalnego 4 em. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.50 — 41.25 — 41.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 51.50 — 52.00 — 51.75; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 46.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji mooniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 90.50 (w proc.); 7 proc. poz. śląska 68.00 — 67.50 (w proc.).

## AKCJE

Bank Polski — 91.50 — 91.25 — 92.50; Węgiel — 14.25 — 14.50; Lippp — 8.55; Ostrowiec — 18.50 — 19.00; Starachowice — 34.00.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 23 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 742 gl. 19.50 — 20.00; Pszenica zbierana 731 gl. 19.00 — 19.50.

Zyto I standart 700 gl. 13.00 — 13.25; Zyto II standart 678 gl. 12.75 — 13.00; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zadsz.) 468 gl. 15.50-16.00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 15.00-15.50; Jęczmień brow. 16.50-17.50; Jęczmień 678-673 gl. 15.00-15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25-14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.00-21.00; Peluska 20.00-21.00; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — — — —; Rzepak zimowy 41.00-42.00; Rzepik zim. 39.00-40.00 Rzepak i rzepik letni 38.00-39.00; Siemię ln. basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Mak niebieski 55.00 — 57.00; Ziemiaki jadalne 3.75 - 4.00; Mąka pszena gat I-A 0 20 proc. 33-35.00; Mąka pszen gat I-B 0-45 proc 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc 29.00 — 31.00; I-D 0 — 60 p. oc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc 23.00 — 24.00; II-E 55-65 proc 22.00 — 23.00; II-G 60-65 proc 21. — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22.00-23.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21.00-22.00; I gat. 0-55 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; posłednia — — — — —; Otreby pszenne grube przem. stand 9.75 — 10.25; Otreby pszenne średnie przem stand 9.25 — 9.75; Otreby pszenne mialkie 9.25 — 9.75; Otreby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy ln. a. n. 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — — — —

Ogólny obrót 3322 ton, w tem żyta 820 ton. Usposobienie spokojne.

74)

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Mój stary, proszę Reggie, bądź tak dobry i przejdź do ich stołu, by zakryć nasz odwrót. Wiem, że właściwie nie potrzebuję się niczego bać, lecz poprostu nie mogę spojrzeć starem w oczy.

— I proszę go zawiadomić, Mr Bevan, że opuściłam zamek, dodała Alicja.

— Chętnie. A zatem do widzenia!

— Do widzenia Mr. Bevan i bardzo panu dziękuję.

Reggie uścił ją gorąco ręką Jerzego.

— Dowiedzenia, Bevan, stary dru! Jesteś morowym chłopem. Nie mogę ci nawet wyrazić, jak jestem wzruszony twoją dżentelmeńską przysługą. Odwiedzcie ci się w podobny sposób w przyszłości. A teraz zabawiaj starego rozmową przez minutę lub dwie, póki nie zemkniesz. Jeśli będziesz miał do nas interes, to nasz adres aż do odwołania jest: Parry. Serwus! Trzymaj się dobrze!

Jerzy skierował się do stołu lorda. Billie Dore powitała go przyjaznym uśmiechem. Lord wydał się mniej zachwycony jego przybyciem. Jego ogorzała twarz miała wyraz niepewny. Przypomniał on Jerzemu studenta, którego schwytało na platanii niedozwolonych figlów.

— Cieszę się, że cię tu spotykam, Jerzy! mówią Billie. Zawsze się gdzieś spotykamy, nieprawdaż? Nareszcie się pożegnałeś z prosiętami i kurczętatami! Myślałam, że nigdy ich nie porzucisz.

— Przybyłem do Londynu za interesem, objaśnił Jerzy. Jak pańskie zdrowie, lordzie Marshmoreton? Jerzy skinął głową.

— Więc znasz lorda? Kiedy zawarliście znajomość?

— Lord Marshmoreton był uprzejmy złożyć mi onegdaj wizytę i zdradził swe incognito.

— Czyż ojczulek nie jest najchytrzejszym z ludzi? — mówiła Bille wesoło. Pamiętasz, jak w ogrodzie zamkowym zakpił sobie z nas na funty? Powiadam ci, kiedy przywieziono mi wczoraj wieczorem po pierwszym akcie jego bilet i kiedy zesłałam na dół, by zobaczyć tego lorda Marshmoretona i kiedy znalazłam ojczuleka kręcącego się przy drzwiach od sceny, byłam tak wzruszona, że dotknięciem miotłki można mi było obalić.

— Nie stałem już od dwudziestu pięciu lat przed drzwiami od sceny rzekł smutno lord.

— Dość już tego pozowania na Matuzalema, rzekła serdecznie Billie. Każdy widzi, że pan jest dzieciakiem. Czy nie prawda, Jerzy? Wskazała ręką na rumieniącego się lorda. Czyż ojczulek nie jest najmłodszym w świecie człowiekiem?

— Powiedziałem dokładnie to samo.

Lord Marshmoreton zachichotał. Nie można było inaczej określić dźwięku jaki wyszedł z jego gardła.

— Czuję się młodym, przyznał.

— Życzylabym sobie, by niektórzy młodzieńcy w sztukach, w których gram, byli tak młodzi jak pan; mówiła Billie. W czasach dzisiejszych trzeba mi dziękować za to, że młody człowiek ma zęby.

Popatrzyła na sale.

— Twoi kompani Jerzy, wychodzą. Mówię o tej parze, z którą jadłeś śniadanie. Opuszczają teraz lokal.

— To dobrze. Pożegnałem się już z nimi; Spojrzał na lorda Marshmoreton. Sposobność

wydawała mu się odpowiednią, by mu zwiastować nowinę.

— Jadłem śniadanie z panem i panią Byng. Na ogorzałej twarzy lorda nie wyraziła się żadna emocja.

— Reggie Byng i jego żona, lordzie Marshmoreton! dodał Jerzy.

Tym razem wzbudził zainteresowanie lorda.

— Co?

— Jadą właśnie oboje do Paryża.

— Reggie Byng nie jest żonaty!

— Wziął ślub dzisiaj rano. Byłem jego świadkiem.

— Biedaczysko! ciągle jest zajęty! wtrąciła Billie.

— Ale — ale!

— Pan zna jego żonę, dodał Jerzy od niechcenia. Jest nią Miss Faraday. Zdaje się, że była pańską sekretarką.

Niemówliwym było zaprzeczyć, że lord Marshmoreton przejawiał pewne wzruszenie. Otworzył usta, ręką schwył obrus. Lecz Jerzy nie był w stanie określić charakteru tego wzruszenia, aż z westchnieniem, które zdawało się wychodzić z głębi piersi, lord zawołał: Dzięki Bogu.

— Pan się cieszy? zapytał Jerzy zdumiony.

— Naturalnie, że się cieszę.

— Jaka szkoda, że oni nie wiedzieli, jak pan

przyjmie wiadomość o ich ślubie. Oszczędziłoby im to wielu przykrości. Przypuszczali raczej, że nowina ta rzucił chmurę na całe pańskie życie.

— Ta dziewczyna, zawołał lord gwałtownie, doprowadzała mnie do szału. Zanudzała mnie tą przekłętą historią familijną. Nie dawała mi ani na chwilę spokoju.

— Lubilem ją, rzekł Jerzy.

(d. c. n.)

# Oskarżyciele ks. Kochańskiego Ludność Tykocina o nauczycielstwie

Memoriał do ministra oświaty

W związku z procesem ks. Antoniego Kochańskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie warto przytoczyć dokument, charakteryzujący stosunek ludności rejonu szkolnego Tykocina do miejscowego nauczycielstwa.

Jest to memoriał zaopatrzonej w liczne podpisy i wysłany do ministra oświaty.

Autorzy memoriału piszą na początku:

Niżej podpisani obywatele - rodzice dzieci szkolnych, pragnący wychowania państwowego i religijnego naszych dzieci, w myśl programu szkoły powszechnej, zwracamy się do Pana Ministra jako do Najwyższej głowy spraw szkolnych, z prośbą o wniesienie, rozpatrzenie i poproszenie stanu wychowawczego naszej młodzieży.

Wychowanie bowiem na tutejszym gruncie szło dotychczas niewłaściwymi drogami z przyczyny nieodpowiedniego kierownictwa szkoły w osobie p. Rogalińskiego Henryka, wzorującego się na poprzednich takich samych tu kierownikach, którzy nie wykazali troski o dobro naszej szkoły, a jedynie dbali o wyrobienie sobie kariery, w tym celu różnego rodzaju...

Wczoraj, w 118-tą rocznicę założenia państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, odbył się w Instytucie obchód uroczysty.

Na wstępie odegrano hejnał z wieży dzwonnicy, gdzie mieści się Szkoła Muzyka Instytutu i wciągnięto na maszt sztandar szkolny w obecności zgromadzonej publiczności i gości.

Następnie o godz. 9 w kaplicy Instytutu odprawił Mszę św. ks. kapelan Puczyński, w czasie Mszy św. pienia religijne wykonali chór i soliści Szkoły Muzycznej Instytutu.

Po ceremonii przyjęcia nowych wychowanków do Instytutu, a mianowicie wręczeniu im znaczków i czapek szkolnych, wszyscy wychowankowie ze sztandarem, delegaci Towarzystwa Ociemniałych Muzyków i Zjednoczenia Ociemniałych udali się do kościoła św. Aleksandra, gdzie złożono wieńce u stóp pomnika.

Życie prywatne kierownika szkoły tykocińskiej też pozostawia dużo do życzenia: Sprowadzenie do mieszkania członkini „Strzelca”, i „flirt” z p. Pogorzelską są powszechnie znane na terenie Tykocina. Świeżo mają wszyscy w pamięci wypadek aresztowania ks. prefekta szkoły tykocińskiej. Sprawcą tego jest p. Rogaliński, który czując osobistą nienawiść do ks. Kochańskiego, sam wszystko uknuł, rozsiewając wokół fałszywe wieści, oklamując i w błąd wprowadzając władze szkolne, wreszcie starając się o rozszerzenie tych fałszywych za pośrednictwem prasy.

Całe oskarżenie dotyczące rozmowy ks. Kochańskiego z dziećmi na temat żalobnych opasek, oparte zostało na zeznaniach dwóch uczennic, wyczonych, co i jak mają zeznawać, a z zupełnym pominięciem przesłuchania reszty dzieci. Gdy starania Rogalińskiego w kierunku uwiezienia drugiego prefekta ks. Chmielewskiego, wywołały zbyt wielkie oburzenie w społeczeństwie, sam zawiesił zajęcia szkolne, zawiadamiając władze przełożone o „strajku” szkolnym!

Zeznania jego w sądzie w dużym stopniu miały się z prawdą.

P. Pogorzelska — nauczycielka teież szkoły — mimo bardzo wygórowanego mniemania o sobie, posiada tak skąpe wiadomości w zakresie gramatyki i pisowni polskiej, oraz arytmetyki, że nawet uczniowie zauważyli te braki. Nie dziwnego, że wynik jej akcji pedagogicznej jest taki, że dzieci w klasie, przez nią prowadzonej, przez cały rok nie nauczyły się liter. Uczniów swych traktuje p. Pogorzelska w sposób bezwzględny, bijąc ich i wymyślając im — zamykając do „kozy”. Ze to postępowanie nie jedyna

po ukończeniu szkoły, oraz pijackie eskapady — nie zwiększają autorytetu p. Chamerskiego jako nauczyciela i kierownika harcerstwa szkolnego.

P. Weissowej niedawne zamążpójście nie przeszkadza w utrzymywaniu „flirtu” z pewnym młodym człowiekiem z którym afiszuje się do tego stopnia, że niejednokrotnie dzieci widziały ją w sytuacjach zupełnie niedorzecznych.

Jako nauczycielka, też nie przedstawia p. Weissowa żadnych wartości.

Stwierdzając prawdziwość powyższych zarzutów swymi podpisami, mieszkańcy Rejonu Szkolnego w Tykocinie proszą p. Ministra o bezwzględne usunięcie tych władz szkolnych, o zatrzymanie dotychczasowych nauczycieli: p. Korzyńskiej i p. Hołki oraz o przysłanie takich wychowawców, którymi mogli spokojnie powierzyć los swoich dzieci.

Wczoraj, w 118-tą rocznicę założenia państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, odbył się w Instytucie obchód uroczysty.

Na wstępie odegrano hejnał z wieży dzwonnicy, gdzie mieści się Szkoła Muzyka Instytutu i wciągnięto na maszt sztandar szkolny w obecności zgromadzonej publiczności i gości.

Następnie o godz. 9 w kaplicy Instytutu odprawił Mszę św. ks. kapelan Puczyński, w czasie Mszy św. pienia religijne wykonali chór i soliści Szkoły Muzycznej Instytutu.

Po ceremonii przyjęcia nowych wychowanków do Instytutu, a mianowicie wręczeniu im znaczków i czapek szkolnych, wszyscy wychowankowie ze sztandarem, delegaci Towarzystwa Ociemniałych Muzyków i Zjednoczenia Ociemniałych udali się do kościoła św. Aleksandra, gdzie złożono wieńce u stóp pomnika.

## Żydzi — przemysłowcy stawili czynny opór straży granicznej

Funkcjonariusze Straży granicznej dokonali w ostatnich dniach rewizji u niejakiego Dawida Szpiro i jego przyjaciółki, Chai Blumental, zamieszkałych przy ul. Konarskiego Nr. 8. Ujawniono, iż Szpiro trudnił się handlem nielegalnymi zapalniczkami, kamieniami, częściami do zapalniczek pochodzenia niemieckiego. Przemycany towar składano w mieszkaniu Marii Purzyńskiej, zamieszkałej w tymże domu. Podczas rewizji znaleziono większą ilość zapalniczek, zapaso-

## Krwawe zajście na pl. Kercelego Rzeźnik ciężko ranny toporem

Wczoraj w południe na pl. Kercelego, w hali mięsnej, w jatce, należącej do Marii Adamiukówny (Górczewska 15), wynikło krwawe zajście, którego szczegóły są następujące: Jatką zarządza Eugeniusz Nowierski (Górczewska 15), jako pracownik zaś zatrudniony jest brat stryjeczny Adamiukówny, 25-letni Eugeniusz Adamiuk (Górczewska 15). Wczoraj w południe Adamiuk zwrócił się do Nowierskiego o uregulowanie zaległej należności za pracę. Wynikła sprzeczka, w czasie której Nowierski porwał topór rzeźniczy i ugodził w głowę Adamiuka, poczem rzucił topór i zbiegł. Za uciekającym pobięł czeladnik z sąsiedniej jatkki, Stanisław Kędziński i po krótkim pościgu ujął Nowierskiego i oddał w ręce policyjanta. Wkrótce na placu wokół zatrzymanego zgromadził się tłum, któ-

ry usiłował dokonać samosądu. Wezwano pomoc policyjną i odprowadzono Nowierskiego do komisariatu. Ofiarę zabrodniczej rozprawy w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

## Otruł się gazem

Wczoraj, w mieszkaniu własnym, przy ul. Nowolipki 51, popełnił samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym, 32-letni kupiec Eljasz Szykman. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Wśród kolegów i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku znakomitego, przedwcześnie zgasłego poetę i dziennikarza s. p. Feliksa Przysieckiego. W kościele św. Karola Boromeusza odbyło się nabożeństwo żalobne, poczem koledzy Zmarłego z redakcji „Kurjera Warszawskiego” dźwignęli trumnę na swych barkach kierując się do grobowca współpracowników tego pisma na cmentarzu Powązkowskim. Za trumną postępowała wdowa oraz inni członkowie rodziny, świat dziennikarski i literacki stawił się niemal w komplecie, przybyli też wybitni działacze polityczni z dawnych Sejmów z b. marszałkiem Ratajem na czele, których serdeczna przyjaźń zdobył sobie s. p. Feliks Przysiecki podczas swej długoletniej pracy na terenie parlamentarnym. Złożono szereg pięknych wieńców od organizacji dziennikarskich i poszczególnych redakcji.

Kondukt prowadził ks. prałat Kaczyński, który w serdecznych słowach żegnał Zmarłego podnosząc Jego zasługi na polu pracy dziennikarskiej i literackiej. Wzruszające, nabrzmiałe głębiem żalem przemówienia wygłosił red. Wierzyński w imieniu związku dziennikarzy Rzplitej, prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Grostern, przewodnicząca klubu sprawodawców parlamentarnych red. Osbergerowa i naczelny redaktor „Kur-

jera Warszawskiego” p. Konrad Olchowicz. Łzy spływające po policzkach niemal wszystkich otaczających otwarty grobowiec, świadczyły o głębokim żalu, jaki pozostawia po sobie s. p. Feliks Przysiecki, niezapomniany kolega i wysokiej wartości człowiek.

## Pogrzeb s. p. Feliksa Przysieckiego

Wśród kolegów i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku znakomitego, przedwcześnie zgasłego poetę i dziennikarza s. p. Feliksa Przysieckiego. W kościele św. Karola Boromeusza odbyło się nabożeństwo żalobne, poczem koledzy Zmarłego z redakcji „Kurjera Warszawskiego” dźwignęli trumnę na swych barkach kierując się do grobowca współpracowników tego pisma na cmentarzu Powązkowskim. Za trumną postępowała wdowa oraz inni członkowie rodziny, świat dziennikarski i literacki stawił się niemal w komplecie, przybyli też wybitni działacze polityczni z dawnych Sejmów z b. marszałkiem Ratajem na czele, których serdeczna przyjaźń zdobył sobie s. p. Feliks Przysiecki podczas swej długoletniej pracy na terenie parlamentarnym. Złożono szereg pięknych wieńców od organizacji dziennikarskich i poszczególnych redakcji.

Kondukt prowadził ks. prałat Kaczyński, który w serdecznych słowach żegnał Zmarłego podnosząc Jego zasługi na polu pracy dziennikarskiej i literackiej. Wzruszające, nabrzmiałe głębiem żalem przemówienia wygłosił red. Wierzyński w imieniu związku dziennikarzy Rzplitej, prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Grostern, przewodnicząca klubu sprawodawców parlamentarnych red. Osbergerowa i naczelny redaktor „Kur-

jera Warszawskiego” p. Konrad Olchowicz. Łzy spływające po policzkach niemal wszystkich otaczających otwarty grobowiec, świadczyły o głębokim żalu, jaki pozostawia po sobie s. p. Feliks Przysiecki, niezapomniany kolega i wysokiej wartości człowiek.

## Akcja dożywiania dzieci dotychczas nie rozpoczęta

Prowadzona co roku przez Radę Szkolną m. st. Warszawy akcja dożywiania nuboższej dziatwy szkół powszechnych nie została dotąd rozpoczęta. Wobec nadejścia okresu chłódów, sprawa żywienia dzieci staje się palącą. Rada szkolna, która włączyła się podczas ostatnich wyborów odezwą o charakterze politycznym, pouczającą obywateli, jakie mają obowiązki wobec państwa, nie potrafi we właściwym czasie wypełnić zadania, do którego naprawdę jest powołana.

## „Polska Ludowa” w rękach p. Stawiarskiego

Od pewnego czasu toczył się spór pomiędzy dwoma grupami działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego o tytuł własności naczelnego organu partyjnego pt. „Polska Ludowa”. Sprawa oparła się o sąd, który polecił do czasu rozstrzygnięcia sporu, zawiesić dalsze wydawanie pisma. Obecnie zapadł wyrok, przyznający prawo własności do czasopiśmie p. Stawiarskiego, zbliżonej do secesjonistów grałujących ku t. zw. „sanacji”.

## Rejestracja rocznika 1915

W piątek, 25 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi zamieszkałym na terenie I komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L. do Z. włącznie.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, względnie jej pełnienie lub odbycie, nie zwalnia od obowiązku rejestracji. (b)

## Zmiany w Ubezpieczalniach Społecznych 16 komisarzy wojewódzkich

Dotychczasowi komisarze ubezpieczalni społecznych, rekrutujący się przeważnie spośród urzędników ministerstwa opieki społecznej, otrzymywali przedłużenie swoich delegacji na te stanowiska tylko do dnia 1 października r. b. Równocześnie dyrektorem wszystkich ubezpieczalni wymówiono umowy służbowe. Zarządzenia te pozostają w związku z zamierzonym utworzeniem od dnia 1 listopada 16 ubezpieczalni wojewódzkich w całym kraju. Kierownictwo ubezpieczalni wojewódzkich objąć mają nowi ko-

## SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej  
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym masle —  
mięsne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE  
od godz 1-ej do 5-ej  
z 2 dań — zł. 1,25  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).  
z 3 dań — zł. 1,50  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).  
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.  
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88  
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.  
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).  
399

## Za dużo dzienników urzędowych

Wszystkie ministerstwa (za wyjątkiem ministerstwa przem. i handlu) wydają urzędowe dzienniki, zawierające rozporządzenia i okólniki. Jak dowiadujemy się, istnieje projekt skomasowania wszystkich obwieszczeń urzędowych w jednym dzienniku urzędowym. Tym dziennikiem byłby „Monitor Polski” odpowiednio przystosowany do potrzeb poszczególnych ministerstw. (Om)

## Azjatycki kruk schwytyany w Polsce

W powiecie płockim schwymano żywcem niezwyklego rozmiarów kruka. Jak stwierdzono, jest to b. rzadki okaz kruka azjatyckiego. Przypadła krukowi olbrzymia do Polski prawdopodobnie burza. Przesłano go do ogrodu Zoologicznego w Warszawie. (Om)

## Zmiany w rozkładzie jazdy autobusów

Z dniem 25 b. m. oddział komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie wprowadza następujące zmiany w rozkładzie jazdy autobusów P. K. P.: 1) na linii Warszawa - Radom (dalekobieżna) Warszawa dworzec Główny odjazd g. 6,00, g. 8,00, g. 14 m. 30, g. 20,00. Radom dworzec kolejowy przyjazd g. 8 m. 55, g. 10 m. 55, g. 17 m. 25, g. 23,00. Radom odjazd g. 5 m. 50, g. 9 m. 30, g. 14 m. 30, g. 18 m. 20, Warszawa dworzec Główny przyjazd g. 8 m. 45, g. 12 m. 25, g. 21 m. 15, 2) na linii Warszawa - Białobrzegi (podmiejska, dotychczas dalekobieżna, taryfa obniżona) Warszawa dworzec Główny odjazd g. 7,00, g. 10 m. 20, g. 17 m. 30, Białobrzegi przyjazd g. 9,00, g. 12 m. 20, g. 19 m. 30, Białobrzegi odjazd g. 9 m. 15, g. 14 m. 30, g. 20 m. 30, Warszawa dworzec Główny przyjazd g. 11 m. 15, g. 16 m. 30, g. 22 m. 30, 3) na linii Warszawa - Grójec (podmiejska) Warszawa dworzec Główny odjazd g. 7,00, g. 10 m. 20, g. 15 m. 35, g. 17 m. 30, g. 23 m. 40, Grójec przyjazd g. 8 m. 20, g. 11 m. 40, g. 16 m. 55, g. 18 m. 46, g. 1,00, Grójec odjazd g. 6 m. 20, g. 9 m. 55, g. 15 m. 10, g. 17 m. 10, g. 21 m. 10, Warszawa dworzec Główny przyjazd g. 7 m. 40, g. 11 m. 15, g. 16 m. 30, g. 18 m. 30 i g. 22 m. 30 (b).

## Towarzyswa zlikwidowane przez władze

Komisariat Rządu zamknął następujące stowarzyszenia: Tow. Polsko - Rumuńskie, Centralny Zw. Właścicieli Autobusów, Stow. Ociemniałych Esperantystów „Nadzieja”, Liga Filmowa, Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Klub Sportowy Kobiecy „Start”, Zw. Przemysłu Rybnego, Zw. Kupców Rybnych, Powszechne Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców, Zyd. Zw. Rzeźników, Zw. Przedstawicieli Radjotechnicznych, Zw. Branży Piśmienniczej, Chrześcijański Zw. Eksploatatorów Piasku i Zwiru, Centr. Zw. Eksportu Bydła, Zrzesz. Kapeluszników, Zrzesz. Fabrykantów Wód Gazowych, Zw. Eksporterów WYROBÓW Mleczarskich, Zw. Przem. Rolnego, Stow. Koncesjonariuszy Tytoniowych. (Om)

## Akademiku — to nie wystarczy być biernym inteligentem, ale trzeba być czynnym członkiem swego Narodu.

### Wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S.N.!

Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5

# Kronika wileńska.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
W dalszym ciągu pogoda pochłonna z deszczami, zwłaszcza w środkowych i południowo-zachodnich dzielnicach. Chłodno, umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

**DYZURY APTEK.**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apte:  
Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chemiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chruszcickiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

**URZEDOWE.**  
— Posiedzenie Rady Funduszu Pracy. Pan Wojewoda Wileński, ze względów technicznych, odwołał posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Wilnie wyznaczane na dzień 25 października 1935 r.

O nowym terminie posiedzenia członkowie Wojewódzkiej Rady powiadomieni zostaną we właściwym czasie.

**Z MIASTA.**  
— Dzień Oszczędności w Wilnie. W dniu 23 bm. w Wilnie ukonstytuował się Komitet Dnia Oszczędności, który będzie obchodzony u nas, jak i w całej Polsce, 31 bm.

Przewodniczącym Komitetu został wiceprezydent Nagurski, wiceprzewodniczącym dyr. Sierosławski, i sekretarzem dyr. Biernacki.

— Poziom wody na Wilji wzrasta. Wskutek ostatnich deszczów woda na Wilji stale podnosi się i w dniu 24 bm. poziom wody podniósł się o 45 cent. ponad stan normalny. (h)

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
— Subsydja szkolnictwu zawodowemu. Wydział Kultury i Oświaty zarządem m. Wilna udzielił szkolnictwu zawodowemu subsydjum w kwocie 9 tys. 500 zł.

Równocześnie tenże wydział ma podzielić pewną sumę między teatry żydowskie. (h)

**SPRAWY PRASOWE.**  
— Konfiskata czasopisma białoruskiego. Sąd okręgowy zatwierdził

zajęcie czasopisma „Biełaruskaja Krynica” nr. 34, skonfiskowanego przez starostę grodzkiego za zamieszanie niezgodnej z prawdą notatki o rzekomym ucisku ludności białoruskiej w Polsce.

Pozatem na posiedzeniu rozpatrywana była szczegółowo sprawa pomocy materialnej dla zubożałych warstw rzemieślniczych oraz sprawy pożyczkowe na podniesienie poziomu rzemiosła wileńskiego. (h)

### KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W czasie dokonywanej rewizji w mieszkaniu Jakóba Kejtesa (Wilkomska 72) ujawniono 5 konwi, wartości zł. 80, pochodzących z kradzieży w majątku Mejszağa, należącego do Jerzego Houwalta i w maj. Korwie należącego do Justyna Strumli. Konwie zakwestjonowano.

— W dniu 23 bm. w poszukiwaniu przedmiotów pochodzących z kradzieży na szkole Szlomy Szwarda, dokonanej 25.VI.35 r., przeprowadzono rewizję w Morducha Jambro (Subocz 8), Antoniego Stachejki (W.W. Świętych 7) i Zawela Brajnina (Kofńska 24), u których część przedmiotów pochodzących z tej kradzieży odnaleziono. Brajnina i Stachejkę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych, Jambro zaś ukrył się.

— **Paszerzy terroryzowali złodziei, którzy ich z kolei zdenuncjowali.** Dwaj znani paszerzy wileńscy M. Janbruch (Subocz 8) i Stefejko A. IWszystkich Świętych 7) chcą powiększyć swoje obroty rozpoczęli terroryzowanie złodziei, których pod groźbą denuncjacji zmuszali do sprzedawania kradzionych rzeczy i przedmiotów po niskiej cenie. Złodziei będąc z tego niezadowoleni powiadomili policję, która w dniu wczorajszym pomyślnych paserów aresztowała. Podczas rewizji w mieszkaniu zatrzymanych znaleziono większą ilość przedmiotów, rzeczy, garderoby, biżuterii i t. p. pochodzącej z kradzieży. (h)

**WYPADKI.**  
— **Zajścia między młodzieżą chrześcijańską a żydowską w N. Wilejce.** W N. Wilejce w ostatnich dniach zanotowano zajścia młodzieży katolickiej z żydowską. Młodzież obu odłamów wzajemnie oskarża się o napady i bicie, wybijanie szyb itp.

Policja w tej sprawie wdrożyła dochodzenie i wysłała do N. Wilejki specjalną komisję śledczą dla zbadania incydentów. (h)

— **Zamiast wody wypił amoniaku.** Dozorca Bohdanowicz Michał (Orzeszkowa 3) zamiast wody wypił pół szklanki amoniaku, skutkiem czego poważnie się zatrul. Wezwane pogotowie ratunkowe Bohdanowicza skierowało do szpitala św. Jakóba. (h)

— **Nieszczęśliwy upadek.** W dniu 23 bm. o godz. 19-ej Józefa Bierdzikowna (Zygmunowska 12) wskutek upadku z klaki schodowej doznała złamania obu przedramion oraz ran szarpanych nosa i nóg. Przewieziono ją pogotowie do szpitala św. Jakóba. Stan chorej nie zagraża życiu.

**Smaczny buljon Knorr**  
3 kostki TYLKO 20 GROSZY

**SPRAWY WOJSKOWE.**  
— Powołanie do szeregów rocznika 1914. W związku z zakończeniem prac związanych z powołaniem do szeregów poborowych rocznika 1914, dowiadujemy się, iż w nocy 4 i 5 listopada rb. nastąpi wcielenie do szeregów poborowych tego rocznika zakwalifikowanych do służby w kawalerji, artylerji i lotnictwie. (h)

**SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.**  
— **Plenarne posiedzenie Izby Rzemieślniczej.** W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Izby Rzemieślniczej, na którym rozpatrywano projekt nowego preliminarza budżetowego na rok 1936. Po stronie wydatków i dochodów nowy budżet zamknięty został sumą 60 tys. zł. W stosunku do tegorocznego budżetu preliminarz został zmniejszony około 30 proc., gdyż obecny budżet Izby wynosi przeszło 91 tys. złotych.

### Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8-ej wiecz. premiera trzyaktowej komedji Marcellego Acharda, pt. „Fotograf i tancerka”. Akcja, w której przeplata się humor z sentymentem, toczy się w środowisku paryskich girlsów. W rolach tytułowych — E. Wieszczkowska i K. Dejunowicz. W pozostałych rolach wystąpią — I. Górka, S. Masłowska, E. Sciborowa, H. Borowski, Z. Borkowski, W. Czengery, W. Neubelt, W. Scibor, T. Surowa, S. Zieniewski. Reżyser — W. Czengery. Dekoracje — W. Makoinik.

— **ZAPOWIEDZI.** Dnia 6 listopada rb. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Marion Andersen. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś Elna Gisteldt występuje w operetce „Królowa i Prezydent”.

— **„Madame Dubary”.** Czynną się intensywne przygotowania do wystawienia ostatniej nowości scen europejskich „Madame Dubary”.

— **Koncert Hanki Ordonówny.** W niedzielę Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze „Lutnia” z własnym koncertem, obok Hanki Ordonówny wystąpi Igo Sym. Początek o godz. 8 m. 15.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś rewja pt. „W palarni opium”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

### Polskie Radio Wilno

**Piątek, dnia 25 października 1935.**  
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Fragm. z oper. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Chwilka pytań. 17.00: Reportaż z Polskiej Wystawy pływającej w Chinach. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej-Sławińskiej. 17.40: Płyty. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert kameralny. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Kwadratura autobusowego koła, pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Aktualny moment. 20.15: Koncert. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Obrazki z Polski współczesnej. 21.15: Muzyka filmowa. 22.30: Obecny stan misji katolickich na świecie, odczyt. 22.45: Płyty. 23.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

### Z za kotar studjo.

**Radjowy Recital Ady Lenczewskiej-Sławińskiej.**  
Pieśni kompozytorów rosyjskich wybrała do swego recitalu dnia 25.X o godz. 17.20 Ada Lenczewska-Sławińska, mianowicie: Czajkowskiego, Liapunowa, Borodina, Rachmaninowa i Arenskiego.

**Kameralny koncert Polskiego Radja.**  
W ramach koncertów kameralnych, systematycznie obecnie, usłyszą radiosłuchacze dn. 25.X o godz. 18.00 dwa ciekawe dzieła: M. Zarta — Trio Es-Dur Nr. 14, przeznaczona na fortepian, altówkę i klarnet (J. Wysocika-Ochiewska, Mieczysław Szaleski i A. Stromberg), oraz Schumanna — Bajki op. 132 — w tej samej obsadzie. W audycji tej, obok niepospolitych wartości muzycznych, zasługuje na uwagę udział klarnetu, instrumentu, który posiada wyjątkowo korzystne warunki.

**Polska Wystawa Pływająca w Japonji i w Chinach.**

**Reportaż Polskiego Radja.**  
W reportażu radjowym pt. „Polska Wystawa Pływająca na Dalekim Wschodzie” inż. Ludwik Schmorak omawia ogólne założenie tej ciekawej imprezy. Dalszych szczegółów dowiedzą się radiosłuchacze z dwu kolejnych reportaży: „Polska Wystawa Pływająca w Chinach” — dn. 25.X o godz. 17.00 i „Polska Wystawa Pływająca w Japonji” — dn. 26.X o godz. 17.00.

**Wiersze o dzieciach Juliana Eysmonda — przez radjo.**

Juljan Eysmond, pogodny poeta myślistwa i przyrody, był także poetą dzieci. Tkliwy, bez ckliwości, łączył głębokie wczucie się w psychikę dziecka, z wielką prostotą mówienia o niem. Oprocentował również delikatnym blaskiem humoru. Kilka typowych wierszy jego o dzieciach przyniesie radiosłuchaczom w piątek dn. 25.X o godz. 18.40 — radjowa Minuta Poezji.

**Muzyka poważniejsza.**  
O godz. 18.40 rozpocznie Rozgłośnia Wileńska (w piątek) audycję z płyt, której program całkowicie wypełnią fragmenty ze słynnej „Opery za 3 grosze” Kurta Veila.

Dziś. GIGANTYCZNY film EGZOTYCZNY

# BABOONA

Bezkonkurencyjny film na całym świecie

Wyjątkowy nadprogram:  
1) Kolorowy dodatek w 2 akt. p. t.: „Sprzedajemy na wesoło”  
2) słynna komedia p. t.: „Pechowcy”  
Bil. honor. i bezpl. nieważne.

Dziś! Największy Sensacyjny obraz, z życia Dżungli.

# TARZAN NIEUSTRASZONY

„Człowiek małpa”, Trader „Horn” bledną wobec tej jedynej atrakcji z mi trzem pływania Busterem Grubem w roli tytułowej. Czeleście rzeźnanych bóstw, stada słoni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysięcy innych zwierząt — oto to fra-pującej akcji. Najwyższe napięcie! G r o z a.

Nadprogram: Dodatek i ni je, aktualja.

Dziś! Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

# Potwór

Wstrząsający dramat erotyczny. Rewelacyjna obsada: Genjalny INKISZYNIEM jako człowiek-zwierze oraz mistrz ekranu HARRY BAUR.

Film, który na całym świecie osiągnął niebawym sukces. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn aktualje, Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

Balkon 25 gr. Program Nr. 44 p. t.:

# REWJA W PALARNI OPJUM

Rewja w 2 cz. i 17 obrazach. Udział całego zespołu.

Nasze szlagiery. Kocham kochać — M. Żymówna. Lord Spleen — sketch sensacyjny. W palarni opjum — Inszenizacja. Danse Parade — Bel-i Ostrowskiego, Aimaszor i Donna — A. Jaksatas. Negro — Majski-Bohuszówna — Keczorowski.

Codziennie 2 seanse: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

**GABINET DENTYSTYCZNY**  
przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codzienne, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

**DRZEWKA OWOCOWE, KRZEWY, RÓZE**  
poleca:  
**CENTR. ZAOPATRZEN. OGRODNICZYCH,**  
Wilno, Zawalna 28.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

# F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.

Powołującym się na ogłoszenie rabat.

## OSZCZĘDZAJ

# W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM

W WILNIE  
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

**Kupno i sprzedaż**

**Sprzedam**  
bilard w dobrym stanie. Dow. się Ostrobramska 25—28.

**Lekarze**

**DOKTOR W. WOŁÓDZKO**  
Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

**DOKTOR MED. J. PLOIROWICZ-JURCZENKOWA**  
Ordynat. Szp. Sawicza Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

**WARSZAWSKA SZKOŁA TANCÓW ART. BAL.**  
**WANDY JABSÓWNY**  
wyucza tańczenie modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań. Mickiewicza 31 — front

**WDOWA**  
z trojgiem dzieci w bardzo ciężkich warunkach materialnych, uprasza o łaskawą pomoc w kupnie podręczników szkolnych. Łaskawe datki uprasza się składać w Adm. „Dzien. Wil.”

**PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER**  
Firma **L. Łopuszański** Ulica Chrześcijańska Zamkowa 4  
wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

**ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN**  
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.  
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości. CENY KONKURENCYJNE.

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**  
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

**DRUKI**  
**PILNE:**  
**BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERYŃSKIEGO**  
Mostowa ulica Nr. 1  
Telefon 12-44

**W. JUREWICZ**  
mistrz fir. P. BURE  
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa iachowa we własnych warsztatach. CENY KONKURENCYJNE.

**WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.**

**„BŁAWAT POLSKI”**  
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.  
Poleca:  
**Wełny** na kostjmy, suknie i palta damskie  
**Wełny** na ubrania i palta męskie  
**Jedwabie** w wielkim wyborze PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

**PRACA.**  
**JAN FARBOTKO**  
kapitan rezerwy poszukuje posady zarządzającego domami. Wilno, Dobroczyński zaułek 4 m. 6. 299—5

**INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA**  
Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzację i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.  
Ceny dostępne.  
**Pomożmy bliźnim**

**„CENTROPAŁ”**  
Sp. z Ogr. Odp.  
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.  
WILNO  
Własne składy i boenizer: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22 40  
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17 90.

Najwytworniejsze stroje balowe i praktyczne garnitury biurowe, spacerowe, wizytowe, palta jesienne, zimowe i futra najtaniej w firmie:  
**ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELM DOWGIAŁŁO**  
8-TO JANSKA 6, TEL. 22-35.

**OSOBA**  
starsza, nie mająca nikogo z krewnych, znalazła się w tak ciężkich warunkach, że tylko doradza pomoc ze strony serc szlachetnych może ją uratować. Łask. ofiary na ręce Szan. Administratora „Dzien. Wil.”, która zna proszącą o pomoc.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe  
**SAWINY-DOLSKIEJ**  
Dominikańska 8 — 3.

**Tak, tak, tak**  
**„NIEZAWODNIE**  
wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności zatwierdzone przez Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.